

Ostatnie 12 miesięcy naznaczone były kulturowym odrodzeniem. Trwający kilka miesięcy hollywoodzki strajk scenarzystów i aktorów, mimo że wstrzymał na krótki czas działanie fabryki snów, okazał się potrzebną lekcją dla amerykańskich producentów oraz pięknym wyrazem solidarności branży. W kinie nie brakowało zapadających w pamięć blockbustów, na rynku wydawniczym – intrygujących i świeżych tytułów, w przemyśle muzycznym nostalgicznych powrotów i wzruszających jubileuszy.



Źródło: fot. Zuzanna Szaban

**Spokojnych, radosnych,
zdrowych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku**
życzy Redakcja

Forum wymiany myśli studentów WNPID **Fenestra**



Bezpłatny miesięcznik
Nr 105 | GRUDZIEŃ 2023

Zmiany, zmiany, zmiany... Nowy Marszałek Sejmu, który okazał się w oczach części obserwatorów prawdziwą gwiazdą, nowa większość sejmowa, z łatwością zatwierdzająca kolejne ustawy, nowa rzeczywistość dla polityków (jeszcze) Zjednoczonej Prawicy, wreszcie dwóch nowych-starych premierów i rząd nowej-starej koalicji, która przejdzie do historii pod nazwą „Koalicji 15 Października”. Żyjemy w fascynującej, politycznej rzeczywistości, która być może, zmieni nie do poznania krajobraz naszego kraju.



Twarzą nowego Sejmu stał się jego marszałek, Szymon Hołownia

Sejmowe show

Zainteresowanie polityką bije w Polsce rekordy. Oczywiście najdonioślejszym i najważniejszym tego przejawem była rekordowa frekwencja obywateli w wyborach 15 października. Chęć uczestnictwa w debacie politycznej nie była jednak jednorazowa. W ciągu niecałych dwóch miesięcy schyłkowych rządów PiS-u, internauci tłumnie śledzili obrady Sejmu na żywo. Apogeum tego trendu przypadło na dzień 11 grudnia, w którym aż 250 tysięcy osób oglądało transmisję na oficjalnym kanale Sejmu RP. Kanale, który przekroczył liczbę subskrybentów, jaką mogą pochwalić się parlamenty dużo ludniejszych państw, takich jak Niemcy, Zjednoczone Królestwo czy Włochy. Kanał niższej izby polskiego parlamentu subskrybuje przeszło pół miliona odbiorców, co oznacza, że jest on uprawniony do otrzymania tzw. srebrnego przycisku, czyli nagrody przyznawanej tym twórcom, których kanał obserwuje ponad 100 tysięcy odbiorców. Sejm wystąpił oficjalnie o dostarczenie nagrody, co

potwierdził Marszałek Szymon Hołownia. Do rosnącego zainteresowania polityką wśród Polaków odniósł się podczas swojego exposé premier RP, Donald Tusk, przytaczając dane, wskazujące na niemal dwukrotny wzrost odsetku badanych obywateli, którzy czują, że „mają wpływ na politykę”. Spora w tym zasługa Szymona Hołowni, którego styl prowadzenia obrad, w połączeniu z kulturalnymi i błyskotliwymi ripostami wobec rozbisurmanionych posłów, spotkały się z sympatią wielu obywateli. Potwierdza to najnowszy ranking politycznego zaufania, na czele którego znalazł się lider Polski2050.

11 grudnia Polacy obserwowali publiczne upokorzenie premiera Morawieckiego. Jego niedosły, „ekspercki” i „sfeminizowany” rząd poparło 190 posłów a mityczna większość PiS-u po raz kolejny okazała się tym, czym zawsze była – bujdą na resorach podtrzymywaną chyba tylko dla polepszenia samo-

„Szef gabinetu Prezydenta Marcin Mastalerek, ocenił w rozmowie z dziennikarzem RMF FM, że „przetrwanie PiS-u, będzie zależało od wyborów prezydenckich”. Podkreślił też, że jego zdaniem, czynnikiem, który doprowadził do porażki partii była... pycha.

poczucia pokonanych polityków Zjednoczonej Prawicy. Pomimo ewidentnej porażki, z ust polityków PiS słyszymy w kółko te same stwierdzenia o wygranej wyborów 15 października i poparciu ośmiu milionów obywateli. Zero autorefleksji, niewiele szczerości. Autorefleksji było niewiele w exposé „dwutygodniowego” premiera Morawieckiego, który wspaniałomyślnie przeprosił za dwa dość mało istotne błędy, jakie popełnił w poprzedniej kadencji. Ta odważna samokrytyka, nie przekonała nikogo, tym samym okazała się równie skuteczna jak intensywne rozmowy z przedstawicielami PSL-u, Konfede-

racji i Polski2050, które rzekomo prowadził premier...

Exposé Donalda Tuska z 12 grudnia trwało ponad dwie godziny, długością ustępując jedynie przemówieniu tego samego polityka z 2007 roku, gdy po raz pierwszy obejmował on urząd Prezesa Rady Ministrów. Tusk z jednej strony uderzał w tony solidarnościowe i unikał antagonizowania oponentów, nawoływał do tolerancji i zrozumienia wobec wyborców PiS-u. Jednocześnie, wywołał burzliwą reakcję polityków tej partii, przytaczając „manifest szarego człowieka”. Zdaniem polityków PiS-u, posłużenie się listem samobójcy było niegodne

i stanowiło zlekceważenie majestatu śmierci.

Co dalej ze „Zjednoczoną” Prawicą?

Podczas najważniejszych obrad Sejmu, jakie mogliśmy obserwować w grudniu, dało się dostrzec wielkiego nieobecnego. Był nim były Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny, Zbigniew Ziobro. Nieobecność kluczowego koalicjanta prezesa Kaczyńskiego, natychmiast zwróciła uwagę komentatorów. Czy koalicja Zjednoczonej Prawicy trzeszczy w posadach? Nieprzyjemne dla Kaczyńskiego komentarze płyną także ze strony Pałacu Prezydenckiego. Szef gabinetu Prezydenta Marcin Mastalerek, ocenił w rozmowie z dziennikarzem RMF FM, że „przetrwanie PiS-u, będzie zależało od wyborów prezydenckich”. Podkreślił też, że jego zdaniem, czynnikiem, który doprowadził do porażki partii była... pycha.

Sądzę, że należy przyznać mu rację. Pycha i pewnego rodzaju szaleństwo wybrzmiewały w słowach posła Kaczyńskiego, który (po raz kolejny) dał sobie prawo przemawiania z sejmowej trybuny poza jakimkolwiek trybem i wyzwania (po raz kolejny) oponentów politycznych, zarzucając im urojone afiliacje i zamiary. Do posłów PiS-u ich polityczna przegrana chyba jeszcze nie dotarła. Wybory samorządowe i europejskie zbliżają się wielkimi krokami, mimo tego politycy PiS wciąż tkwią w oparach chybotanej taktyki z zakończonej już kampanii. Straszanie Niemcami, szczucie na Donalda Tuska, absurdałne kłamstwa na temat migracji i rzekomego zagrożenia dla polskiej racji stanu, to wszystko zawiodło i powinno być przez sprawnego politycznego taktyka puszczone w niepamięć. PiS nie potrafi na tę chwilę poruszać się w ramach demokratycznego i pluralistycznego systemu politycznego, w którym normą jest współzycie różnych podmiotów, poglądów i interesów. Partia prezesa Kaczyńskiego potrzebuje pilnej przebudowy, jeśli chce mieć jakąkolwiek szansę na odzyskanie choć części utraconej władzy.

Kacper ZIELENIAK

Polityczny alfabet 2023

Rok 2023 z pewnością przejdzie do historii za sprawą polskich wyborów parlamentarnych o rekordowej frekwencji. To jednak niejedyne wydarzenia godne zapamiętania. Strajki we Francji, konflikt w Strefie Gazy, liczne katastrofy klimatyczne, a także afery wizowa czy szalejące ceny paliwa to tylko niektóre z nich.

A jak afery wizowa. We wrześniu „Gazeta Wyborcza” ujawniła, że w Polsce miała miejsce afery korupcyjna. Polscy urzędnicy służb konsularnych i MSZ odpłatnie przyznawali migrantom z Afryki i Azji Południowo-Wschodniej polskie wize. Nagłośnienie sprawy poskutkowało dymisją wiceministra spraw zagranicznych, Piotra Wawrzyka. Jak się okazało, ułatwiał on zdobycie wiz robotnikom na ogromną skalę, z której być może nie zdawali sobie sprawy nawet czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości. Obecnie prowadzone jest międzynarodowe oraz krajowe śledztwo. Sejm planuje w tej sprawie również powołać komisję śledczą.

B jak Biden-Xi Jinping – spotkanie w Kalifornii. 15 listopada w San Francisco prezydent USA spotkał się z przywódcą Chińskiej Republiki Ludowej. Było to pierwsze spotkanie głów tych państw od roku. Ostatni raz rozmawiali ze sobą na forum G20 na Bali. Najważniejszymi poruszanymi podczas rozmów kwestiami były: utrzymanie kanałów dyplomatycznych, wspólna walka USA i Chin ze zorganizowanym obrotem narkotykami na świecie, kooperacja w kontrolowaniu bezpieczeństwa w sferze sztucznej inteligencji, wspólna praca na rzecz ochrony klimatu oraz wzmożenie wymiany lotniczej między dwoma superpotęgami.

C jak ceny paliwa w chaosie. Okres przed wyborami był prawdziwym rajem dla wszystkich kierowców. Ceny paliw spadły bowiem poniżej 6 zł za litr. Nie był to jednak naturalny spadek, lecz właściwie kampania wyborcza na stacjach Orlenu. Niskie ceny spowodowały ogromny popyt, a to z kolei szybko doprowadziło do wyczerpania zapasów paliwa na stacjach. Wkrótce na dystrybutorach masowo zaczęły pojawiać się informacje o ich awarii. Jak ujawnił tygodnik „NIE”, firma Orlen wysyłała maile do pracowników, zalecając wywieszenie takich informacji, gdy wystąpią problemy z dostępnością paliw. Po wyborach cud na stacjach benzynowych dobiegł końca, a ceny wracają „do normy”.

D jak dwutygodniowy rząd. 27 listopada zaprzysiężony został rząd Morawieckiego. Choć większość w Sejmie po październikowych wybo-



Film Zielona Granica wywołał spore kontrowersje

rach posiada koalicja złożona z KO, Trzeciej Drogi i Lewicy, to właśnie politykowi PiS-u prezydent Duda przekazał misję stworzenia rządu. Ministrami zostali zarówno posłowie z PiS-u, jak i „niezależni eksperci” (wszyscy mniej lub bardziej związani są z partią Kaczyńskiego). Po raz pierwszy w rządzie znalazło się więcej kobiet niż mężczyzn. Szkoda tylko, że stały się one jedynie twarzą porażki. Pewne było bowiem, że zespół wybrany przez Morawieckiego nie otrzyma wotum zaufania i do władzy prędzej czy później dojdą prawdziwi zwycięzcy wyborów.

E jak ekscentryczny prezydent Argentyny. 19 listopada odbyła się druga tura wyborów prezydenckich w Argentynie. Zwyciężył w niej prawicowy i skrajnie liberalny polityk, Javier Milei. Przyczyną zwycięstwa może być sytuacja panująca w kraju – Argentyna boryka się z ogromnym kryzysem i inflacją przekraczającą 140%. Nowy prezydent zapowiada wprowadzenie w krótkim czasie zmian, jednak jego idee są skrajnie radykalne – opowiada się on za m.in. za redukcją wydatków na cele publiczne do minimum. Jest także przeciwnikiem prawa do aborcji, a równocześnie twierdzi, że handel organami, a nawet sprzedaż nowo narodzonego dziecka powinny być legalne.

F jak Francja – kraj płonących aut. Na przełomie kwietnia i maja Francja wstrząsnęła fala gwałtownych strajków, w wyniku której aresztowano łącznie kilkaset osób. Wszystko przez podwyższenie wieku emerytalnego, a dokładniej przez wprowadzenie tej reformy przy użyciu wytrycha konstytucyjnego, pozwalającego uprawomocnić ustawę z pominięciem głosowania w parlamencie (art. 49.3 francuskiej konstytucji). Doprowadziło to do spadku zadowolenia społeczeństwa z

drugiej kadencji prezydentury Emmanuela Macrona. Jak szacuje pracownia IFOP, głowę nadsekwanckiego państwa popiera obecnie jedynie 28% ankietyowanych.

G jak G7 w Hiroszynie. G7 jest grupą, w ramach której przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady, Japonii, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch spotykają się z reprezentantami Unii Europejskiej. Co roku inne państwo członkowskie organizuje szczyt. Tym razem gospodarzem był Kraj Kwitnącej Wiśni, dlatego zjazd odbył się w Hiroszynie. W dniach od 19 do 21 maja, decydenci świata Zachodu potępiłi wspólnie rosyjską inwazję na Ukrainę, dyskutowali o globalnym rozbrojeniu i nieprolifacji (układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej), a także na temat globalnej gospodarki, zrównoważonego rozwoju, zmian klimatu, bezpieczeństwie żywnościowym oraz współpracy z partnerami międzynarodowymi.

H jak Hamas i Netanjahu. Atak Hamasu na Izrael z 7 października poruszył cały świat i stał się przyczyną wznowienia istniejącego od lat konfliktu między Izraelem a Palestyną. Ponad 1000 osób zginęło, a do niewoli dostały się setki zakładników, w tym także dzieci. Działanie terrorystów z Hamasu szybko spotkało się z odpowiedzią izraelskiego premiera, Benjamina Netanjahu. Na Strefę Gazy spadły pociski, mieszkańcom zostały odcięte dostawy prądu i wody. Palestyńczycy zostali zamknięci w pułapce bez wyjścia. Pod koniec listopada wprowadzona została czterodniowa przerwa humanitarna, jednak Netanjahu nie zamierza na tym zakończyć działań zbrojnych. Zapowiedział całkowite zniszczenie Hamasu.

I jak in vitro powraca do Sejmu. Pierwszym projektem, którym zajął się

Sejm X kadencji, był projekt obywatelski dotyczący refundacji in vitro. W nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, oprócz finansowania przez państwo procedury in vitro, znalazły się także zapisy o zapewnieniu bezpłatnych badań prenatalnych, nowych standardach opieki okołoporodowej i dostępie do bezpłatnego znieczulenia do porodu. Za wprowadzeniem zmian opowiedzieli się wszyscy posłowie KO, Trzeciej Drogi i Lewicy, a także kilkunastu członków PiS-u. Ustawa została uchwalona przez Sejm 29 listopada i istnieje szansa, że wejdzie w życie jeszcze w tym roku.

J jak Janusz Korwin-Mikke wyrzucony z Konfederacji. Tegoroczne wybory parlamentarne były przełomowe nie tylko dlatego, że po ośmiu latach PiS został odsunięty od władzy. Był to również moment przełomowy dla wielu polityków, którzy po latach pełnienia funkcji posła nie weszli do Sejmu. Wśród nich znalazł się Janusz Korwin-Mikke. Równocześnie jego partia osiągnęła znacznie niższy wynik niż przewidywali jej członkowie. Winą za porażkę został obarczony sam Korwin, podano go też do sądu partyjnego za „sabotowanie kampanii”. Wkrótce zapadła decyzja o zawieszeniu go w prawach członka Konfederacji oraz wyrzuceniu z Rady Liderów. Ostatecznie Korwin okazał się zbyt kontrowersyjny nawet dla samych konfederatów.

K jak katastrofy klimatyczne. Rok 2023 minął pod znakiem nieustannie powtarzających się katastrof klimatycznych. Począwszy od trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii, w których zginęło prawie 60 tys. osób, a także w Maroku i Afganistanie, przez susze w Somalii i powodzie w Słowenii, Austrii, Chorwacji czy Libii, aż po ekstremalne temperatury i pożary w Grecji, Portugalii, Kana-

dzie, na Teneryfie i Hawajach. Zmiany klimatyczne nie ustają i prowadzą do tragicznych w skutkach klęsk żywiołowych, a te wymienione powyżej to tylko niektóre z nich.

L jak „Lex Tusk”. „Lex Tusk” to ustawa powołująca komisję, której celem było zbadanie rosyjskich wpływów na bezpieczeństwo Polski w latach 2007-2022. Ustawa ta wzbudziła wiele kontrowersji, m.in. z powodu tego, że komisja ta według Naczelnej Rady Adwokackiej miałaby wykonywać funkcje typowe dla wymiaru sprawiedliwości, co narusza zasadę trójpodziału władzy. Drugim powodem kontrowersji było to, że ustawa została wymierzona w lidera PO, a do jej promocji nieustannie wykorzystywano zdjęcie przedstawiające spotkanie Tuska z Putinem. Komisja w swoim raporcie, zaprezentowanym pod koniec listopada, rekomendowała wykluczenie Donalda Tuska z pełnienia funkcji publicznych związanych z bezpieczeństwem państwa.

Ł jak Łotwa wprowadza związki partnerskie. W listopadzie łotewski parlament przegłosował wprowadzenie związków partnerskich. Nie oznacza to jednak pełnej równości. Pary jedнопłciowe dalej nie będą mogły adoptować dzieci ani dziedziczyć po sobie majątku. Obecnie jedynie pięć państw Unii Europejskiej nie daje możliwości sformalizowania związku parom jedнопłciowym. Są to Bułgaria, Litwa, Rumunia, Słowacja oraz, co oczywiste, Polska. Nawet Węgry już w 2009 roku wprowadziły związki partnerskie. Tymczasem w Polsce nawet odsunięcie PiS-u od władzy nie zwiastuje zmian. Politycy konserwatywnego PSL-u mówią jasno, że nie zgłaszają za równością małżeńską.

M jak Marsz Miliona Serc. 1 października w Warszawie odbył się Marsz Miliona Serc zorganizowany przez Koalicję Obywatelską. W centrum stolicy zgromadziło się około miliona osób z całej Polski. Na czele manifestacji stali Donald Tusk oraz Rafał Trzaskowski. Ten pierwszy określił to, co się wydarzyło jako „symbol polskiego odrodzenia”. Do tłumu zgromadzonego zarówno fizycznie, jak i przed telewizorami przemawiali politycy ugrupowań opozycyjnych. Wydarzenie wzbudziło ogromne zainteresowanie w kraju i na świecie – wspomniano o nim także w zagranicznych mediach, takich jak BBC. Sukces Marszu Miliona Serc dał ogromną nadzieję na zmianę władzy i po raz pierwszy tak licznie pokazał się wyborców opozycji.

N jak nowy król Anglii. Po śmierci królowej Elżbiety II we wrześniu

ubiegłego roku, nowym królem Anglii został jej pierworodny syn, książę Karol. Oficjalna koronacja odbyła się 6 maja. Wtedy to Karol oraz jego żona Kamila otrzymali tytuł króla i królowej Wielkiej Brytanii. W ceremonii w Opactwie Westminsterskim, poza rodziną królewską, wzięło udział około 2200 osób z wielu państw świata, w tym polska para prezydencka. Karol III jest najstarszym brytyjskim monarchą w historii, który dopiero rozpoczął swoje panowanie – gdy przejął tron, miał 73 lata. 7 października, po raz pierwszy występując w roli monarchy, wygłosił mowę tronową podczas otwarcia sesji w brytyjskim parlamencie.

O jak odwołanie amerykańskiego spikera Izby Reprezentantów.

Bezprecedensowa sytuacja wydarzyła się w amerykańskiej Izbie Reprezentantów, gdzie stosunkiem głosów 216 do 210 odwołano Kevina McCarty'ego (Partia Republikańska) ze stanowiska spikera. Ciekawe jest, że to przedstawiciel jego własnej partii wystąpił z wnioskiem o usunięcie McCarty'ego ze stanowiska. Decyzja ta na trzy tygodnie sparaliżowała działalność Izby i uwidoczniła podziały istniejące wewnątrz Partii Republikańskiej. Nowym przewodniczącym został Mike Johnson – republikanin kwestionujący problemy związane ze zmianami klimatycznymi.

P jak próba puczu Prigożyna.

Dni 23 i 24 czerwca zostaną na długo niewyjaśnioną wewnątrz rosyjską zagadką. Wszystko zaczęło się od narastających napięć na linii Jewgienij Prigożyn – dowództwo generalne sił Federacji Rosyjskiej. Nieżyjący już przywódca Grupy Wagnera oskarżył wojsko rosyjskie o ostrzelanie obozowiska jego ludzi, w wyniku czego ponieść śmierć miało nawet 2 tys. żołnierzy. Biorąc pod uwagę to wydarzenie oraz szereg zaniedbań zarzucanych ministrowi Szojgu, Prigożyn wycofał swoje siły z terytorium Ukrainy i na ich czele wkroczył do Rosji. W krótkim czasie oddziały te zajęły 2 duże miasta, po czym ruszyły na Moskwę. Dwa miesiące później Prigożyn zmarł w tajemniczej katastrofie lotniczej.

R jak rekordowa frekwencja.

15 października w Polsce odbyły się wybory parlamentarne. Obywatele oddali swoje głosy, wybierając nowych przedstawicieli do Sejmu i Senatu RP, a także mieli prawo do wzięcia udziału w referendum. Wyborom towarzyszyła niesamowicie wysoka, rekordowa frekwencja na poziomie 74,38%. Polacy tłumnie ruszyli do urn, niekiedy czekając na możliwość zagłosowania do późnych godzin nocnych – ostatni głos oddany został już po trzeciej w nocy. Był to niezwykle i wzruszający pokaz determinacji, i obywatelskiego zaangażowania, dzięki któremu większość w Sejmie



Rok 2023 obfitował w ważne wydarzenia polityczne

uzyskała demokratyczna opozycja złożona z Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi oraz Lewicy.

S jak Sejm na YouTube.

Po październikowych wyborach obrady Sejmu transmitowane na kanale w serwisie YouTube biją rekordy popularności. Każde posiedzenie oglądają tysiące obywateli zainteresowanych tym, co robią wybrani przez nich politycy. Statystyki i zainteresowanie poczynaniami posłów wciąż rosną. Obecnie Sejm RP ma już przeszło pół miliona subskrybentów (stan na połowę grudnia). Najnowsze doniesienia medialne wskazują, że srebrny przycisk – nagroda za uzyskanie 100 tysięcy subskrypcji w serwisie, został już zamówiony przez Centrum Informacji Sejmowej. Oprócz obrad pojawił się już także pierwszy vlog z udziałem marszałka, Szymona Hołowni. Zapowiedziane zostało również stworzenie podcastu.

T jak tureckie wybory. Tegoroczne wybory w Turcji wygrał niewielką przewagą (51,91% do

48,09%) dotychczasowy prezydent Recep Tayyip Erdogan z narodowo-konserwatywnej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Jest on u władzy, najpierw na stanowisku premiera, a później prezydenta nieprzerwanie od 2002 roku. Tegoroczny wynik jest nieco gorszy od poprzednich wyborów, które wygrał już w pierwszej turze, zdobywając 52,6% głosów. Nie mniej rezultat tegorocznych i tak zaskakuje, biorąc pod uwagę panującą w Turcji wysoką inflację, zarzucane Erdoganowi dążenie do autorytaryzmu oraz potężne trzęsienie ziemi, które nawiedziło wschodnią część Morza Egejskiego.

U jak Ukraina wciąż w chaosie.

Kończący się powoli rok 2023 przyniósł Ukrainie nieliczne sukcesy i kolejne, niestety bardzo liczne ciosy. Od wielu spieć na linii Warszawa-Kijów, przez mało optymistyczny rezultat letniej kontrofensywy, aż po aferę korupcyjną na szczytach wojskowej

drabiny. Niedawno do tej listy wyzwania dołączył jeszcze nowo wybrany, otwarcie antyukraiński rząd na Słowacji. Aktualnie Ukraińcy na polu walki znajdują się w stanie niemal całkowitego impasu. Miejmy nadzieję, że kolejne 12 miesięcy okaże się łaskawsze dla naszych wschodnich sąsiadów i wreszcie zaznają oni dzielnie wywalczonego wytchnienia.

W jak wznowione stosunki Arabii

Saudyjskiej i Iranu. W marcu Arabia Saudyjska i Iran wznowiły stosunki dyplomatyczne zerwane w 2016 roku. W porozumieniu między bliskowschodnimi rywalami pośredniczyły Chiny, które w ten sposób przyjęły nową (mało korzystną dla USA) rolę na arenie międzynarodowej. Relacjom między dwoma państwami daleko było od pozytywnych. Dlatego też szokujące okazało się to, jak stosunkowo szybko udało się podpisać porozumienie. Wznowienie stosunków między Arabią Saudyjską a Iranem może być klu-

czowe dla przyszłości Bliskiego Wschodu, stabilizacji, a także roli Chińczyków w regionie.

Z jak „Zielona granica”.

22 września z polskim dużym ekranem zadebiutował najnowszy film Agnieszki Holland pt. „Zielona granica”. Film ten był bezpośrednio zainspirowany wydarzeniami z 2021 roku z polsko-białoruskiej granicy. Opowiada on o kryzysie humanitarnym i cierpieniu związanym z tym kryzysem, przy okazji w negatywny sposób ukazując działalność pograniczników oraz rządu. Premiera wywołała falę krytyki, a z drugiej strony poparcia, w niezwykle sposób polaryzując widzów. Dookoła filmu nieustannie toczy się dyskusja na temat uchodźców, przyzwoitości i praw człowieka. Jest to dyskusja bardzo ważna, a także nieunikniona w dzisiejszych realiach.

Marianna CZMOCHOWSKA
Olivia GARCZYŃSKA
Karolina SZMYGIN
Mateusz WASIELEWSKI

Zaproponowane w listopadzie przez rząd Włoch zmiany w konstytucji mogą okazać się przełomem w historii włoskiej demokracji. Premierka Giorgia Meloni określiła propozycje wprowadzenia bezpośrednich wyborów premiera i gwarancji większości parlamentarnej dla zwycięskiej partii mianem „matki wszystkich reform”. Z kolei przeciwnicy rządu uznają proponowane zmiany za zamach na demokrację. Czy reforma konstytucyjna rozwiąże problemy Włoch? Jak działania rządu mogą wpłynąć na włoską demokrację i relacje z Brukselą?

Republika Włoch to kraj, który dla wielu stał się symbolem politycznego chaosu. Od upadku dyktatury faszystowskiej Benito Mussoliniego i ustanowienia we Włoszech demokracji powstało 68 rządów, a większość z nich sprawowało władzę przez niespełna dwa lata. Prawicowy rząd koalicyjny partii Bracia Włosi, Liga i Forza Italia z Giorgią Meloni na czele uznaje ten stan rzeczy za główną przyczynę problemów państwa, czyli stagnacji gospodarczej, niskiej konkurencyjności i słabej pozycji Włoch w polityce europejskiej. Zdaniem Meloni zmienić tę sytuację można jedynie poprzez reformę konstytucji – „matkę wszystkich reform”. Koncepcja zakłada, że premier miałby być wybierany przez ogół obywateli w wyborach bezpośrednich, a partia z największą liczbą zdobytych głosów miałaby mieć gwarancję 55% miejsc w parlamencie.

Jedna reforma, wiele opinii

Zwolennicy rządu argumentują, że zatwierdzone w listopadzie przez rząd Meloni propozycje zmiany konstytucji wzmocnią władzę wykonawczą we Włoszech, dzięki czemu będzie ona bardziej efektywna. W dodatku proponowane zmiany zakończyłyby zjawisko rządów technicznych, tworzonych od lat 90. ubiegłego wieku. Wówczas skłócone partie polityczne decydowały się na poparcie gabinetu złożonego w całości bądź w części z technokratów, którzy mieli rządzić pod przewodnictwem niebędącego parlamentarzystą premiera aż do zażegnania kryzysu. W dotychczasowej historii Włoch powstały cztery takie rządy: Carlo Ciampi (1993-



Premierka Meloni i Prezydent Mattarella

„Doktor Secler podkreśla, że Włochy od lat borykają się z problemami politycznymi, ekonomicznymi i migracyjnymi. Niezdolność państwa do sprawnego reagowania na te kryzysy może wynikać z niedoskonałości konstytucji.

1994), Lamberto Diniego (1995-1996), Mario Montiego (2011-2013) i ostatni gabinet Mario Dragiego rządzący w czasie pandemii COVID-19 (2021-2022). Powstanie tych rządów to konsekwencja rozpadu zdominowanego przez chadeków i komunistów systemu partyjnego Włoch na początku lat 90. Stało się tak w wyniku klęski ZSRR podczas Zimnej Wojny i skandali korupcyjnych, które spowodowały zniknięcie ze sceny politycznej znacznej części dotychczasowych elit kraju. Rozpoczęte wtedy rozdrobnienie partyjne w parlamencie uniemożliwiło budowę stabilnej większości. Zdaniem rządzącej obecnie prawicy, Włosi zasługują na to, by rządzić nimi wybrani przez nich samych politycy, a nie technokraci.

Przeciwnicy rządu Meloni mają inne zdanie na temat proponowanych zmian w konstytucji Włoch. Zwolennicy partii centrowych i lewicowych nawiązują w swojej krytyce do okoliczności ustanowienia włoskiej konstytucji w 1947 roku. Jej twórcy, pochodzący z chadeckiego i komunistycznego ruchu oporu przeciw faszystowskiemu rządowi Benito Mussoliniego, skonstruowali zapisy obecnej konstytucji w taki sposób, by osłabić pozy-

cję ustrojową premiera i uchronić tym samym Włochy przed pojawieniem się nowego Duce, chcącego zaprowadzić dyktaturę. Pod adresem Meloni i jej koalicjantów padają oskarżenia o posługiwanie się demagogiczną retoryką w celu zagarnięcia dla siebie jak największej władzy i zabetonowania obecnego systemu partyjnego. Propozycja bezpośrednich wyborów premiera jest krytykowana jako zamach na wizję twórców włoskiej konstytucji. Z kolei pomysł gwarancji 55% miejsc w parlamencie dla zwycięskiej partii przez krytyków porównywany jest do wprowadzenia w 1923 roku tzw. prawa Acerbo. Gwarantowało ono zwycięskiej partii 2/3 miejsc w parlamencie i było kluczowym momentem w przemianie Włoch z demokracji w totalitarną dyktaturę Narodowej Partii Faszystowskiej.

Złożone przyczyny włoskiej niestabilności

Proponowane przez rząd Meloni zmiany we włoskiej konstytucji to kontrowersyjna kwestia. Ich wprowadzenie w życie może zmienić zarówno sytuację polityczną we Włoszech, jak i relacje tego kraju z Unią Europejską. Dlatego poprosiliśmy o komentarz dwóch eksper-

tów w dziedzinie współczesnych systemów politycznych pracujących na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: doktorów Bartłomieja Seclera i Marcina Łukaszewskiego.

Zapytaliśmy ekspertów o to, czy faktycznie obecne zapisy konstytucji Włoch są przyczyną niestabilności włoskiej sceny politycznej.

– Co do powodów tej niestabilności: jak to bywa w zjawiskach społeczno-politycznych ich podłoże jest złożone, tak też jest i w tym przypadku. Gdyby doszukiwać się najważniejszych, to byłyby to zapewne: specyficzna kultura polityczna oraz ramy prawne (w tym te wskazane w konstytucji) – wskazuje dr Łukaszewski.

Doktor Secler podkreśla, że Włochy od lat borykają się z problemami politycznymi, ekonomicznymi i migracyjnymi. Niezdolność państwa do sprawnego reagowania na te kryzysy może wynikać z niedoskonałości konstytucji. Doktor Secler podkreśla jednak:

– Należy także spojrzeć na inne przyczyny. Dla przykładu liczne modyfikacje ordynacji wyborczej pod kątem interesu wyborczego danego bloku wyborczego lub partii politycznej. W konsekwencji system wyborczy był niejednokrotnie niezrozumiały, dysfunkcyjny i niczym „nierozwiązywalny rebus” utrudniał budowanie parlamentarnej większości zdolnej do powołania rządu.

Przypomina też, że wiele wcześniejszych propozycji reform konstytucyjnych wywoływało we

Włoszech awantury polityczne i prowokowało oskarżenia o zamach na demokrację.

Zagrożenie dla demokracji i UE?

Poprosiliśmy badaczy o stwierdzenie, czy proponowane przez rząd Meloni reformy stanowią zagrożenie dla włoskiej demokracji. Dr Secler podkreśla, że źródłem nieufności jest sam charakter Braci Włochów, partii Meloni.

– Najczęściej, Bracia Włosi określani są jako ugrupowanie post-faszystowskie, nacjonalistyczne czy eurosceptyczne – stwierdza dr Secler. – Z kolei sama partia definiuje się jako ruch, którego zasadniczym celem jest realizacja programu politycznego opartego na zasadach suwerenności ludu, wolności, demokracji, sprawiedliwości oraz solidarności społecznej. Dr Secler uważa, że wprowadzenie proponowanych przez rząd Meloni zmian będzie bardzo trudne i nie ma gwarancji sukcesu. Dr Łukaszewski zauważa natomiast, że bezpośrednie wybory premiera funkcjonowały dotąd w Izraelu, gdzie zrezygnowano z nich po kilku latach, bo nie ułatwiły formowania rządu.

– Czy tak będzie w przypadku Włoch? Trudno powiedzieć, bo o ile poziom niestabilności politycznej jest wbrew pozorom podobny, to jednak owa niestabilność ma już inny charakter – stwierdza dr Łukaszewski. – Warto jeszcze wspomnieć o specyfice włoskiego ustroju: szef rządu został tam pomyślany celowo jako organ umiarkowanie słaby, by nie dopuścić do zgromadzenia w rękach jednej osoby zbyt dużej władzy.

Zmiany włoskiego ustroju z pewnością miałyby wpływ na relacje tego kraju z Unią Europejską. Spytałismy więc ekspertów o to, czy proponowane zmiany w konstytucji mogą stać się zarzewiem sporu na linii Rzym-Bruksela. Zdaniem dr. Łukaszewskiego jest zbyt wcześnie, by spekulować na ten temat. Zauważa jednak, że pojawiają się obawy o naruszenie przez proponowane reformy standardów europejskich. Z kolei dr Secler podkreśla:

– Bruksela z uwagą przygląda się sytuacji we Włoszech od upadku rządu Mario Dragiego w 2022 roku. Z obawą spoglądano także na wynik przedterminowych wyborów parlamentarnych i kurs, który obiecuje Meloni jako premier.

Zwraca również uwagę na pragmatyczną politykę Meloni wobec Unii Europejskiej i zależność Włoch od Brukseli w kwestiach finansowych. Zdaniem dr Seclera, Meloni nie zdecydował się na konflikt z Unią.

Rządowa propozycja zmiany konstytucji może trwale odmienić Włochy. Już teraz propozycje rządu Meloni stały się przedmiotem zażartego sporu politycznego. Czas pokaże, czy Włochy zmierzają ku uzdrowieniu, czy też ku nawrotowi autorytarnej choroby.

Pyrrusowe zwycięstwo hiszpańskiej lewicy

Mijający rok upłynął w Hiszpanii pod znakiem wyborów parlamentarnych. W ostatnią niedzielę lipca do urn ruszyło prawie 25 milionów Hiszpanów. Jednakże rząd udało się sformułować dopiero pod koniec listopada. Do ostatniej chwili o poparcie parlamentarzystów walczyły dwa sojusze – lewica pod wodzą dotychczasowego premiera Pedro Sáncheza oraz prawica z Alberto Núñezem Feijóo na czele. Ostatecznie to socjaliści dalej będą rządzić Hiszpanią.

W niższej izbie parlamentu najwięcej mandatów uzyskała prawicowa

Partia Ludowa – 136, a tuż za nią uplasowała się Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE) – 122 mandaty). Podium zamknął prawicowy VOX (33 mandaty), a lewicowy sojusz Sumar zajął 4 miejsce z 31 mandatami. Kluczem do zbudowania koalicji rządowej były jednak partie, które zdobyły jednocyfrowy wynik mandatowy, w szczególności ugrupowania mniejszości – katalońskiej i baskijskiej.

Fiasko wotum zaufania

Tuż po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów stało się jasne, że centroprawicowa Partia Ludowa w przypadku rządzenia stanie do koalicji z prawicowym VOX-em, a socjalistyczna partia premiera Sáncheza z lewicowym Sumarem. Sytuacja okazała się bardzo podobna do tej, która miała miejsce po wyborach w Polsce. Król Filip VI najpierw spotkał się z oboma liderami w Pałacu Zarzuela. W pierwszym kroku jednak postanowił powierzyć misję tworzenia rządu liderowi ludowców Alberto Núñezowi Feijóo, mimo iż ten miał niewielkie szanse na zgromadzenie większości w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Monarcha tłumaczył decyzję tym, że to Partia Ludowa zdobyła w lipcowych wyborach największe poparcie.

Na 176 wymaganych głosów szef centroprawicowej partii miał pewne 172. Sytuacji lidera dotychczasowej opozycji nie poprawiał również jego stosunek do środowisk katalońskich. Pod koniec września Feijóo wy-



Czy Katalonia będzie w najbliższej przyszłości niepodległa?

stąpił do parlamentu o wotum zaufania. Jednakże, tak jak oczekiwano, nie uzyskał on wymaganego poparcia. Zabrakło mu czterech głosów. W tamtym momencie opcje były dwie. Albo Pedro Sánchez dogada się z katalońskimi separatystami, albo Hiszpanię czekają kolejne przyspieszone wybory. Padło na pierwsze rozwiązanie.

Twarde warunki

Wiedząc, że to od nich, czyli od partii separatystycznych, zależy „być albo nie być” ewentualnego

rządu Pedro Sáncheza, zaczęły się negocjacje z wysokim C, jeśli chodzi o warunki poparcia dla PSOE i Sumar. Przede wszystkim domagały się one amnestii dla 4000 aktywistów, którzy w 2017 roku brali czynny udział w organizacji referendum niepodległościowego Katalonii. W tym gronie znalazł się m.in. Carles Puigdemont, ówczesny przewodniczący Generalitat de Catalunya (główna instytucja polityczna autonomii katalońskiej), który był prodymem nielegalnego zdaniem Madrytu głosowania. Lider PSOE

już w czerwcu 2021 roku ułaskawił kilku katalońskich przywódców, zasadnym więc było oczekiwanie przez separatystów dalszych kroków w tej kwestii.

– Podejmując decyzję o ułaskawieniu kilku katalońskich przywódców separatystycznych w czerwcu 2021 r., byłem przekonany, że przyczyni się ona do stabilności i normalizacji sytuacji w Katalonii. Teraz mamy pewność, że była to dobra decyzja i leżała w ogólnym interesie – podkreślał socjalista w jednej z październikowych wypowiedzi przed

nieformalnym szczytem Rady Europejskiej w Grenadzie. Ponadto katalońscy separatyści domagali się ponownego referendum w sprawie samostanowienia Katalonii. Tę możliwość jednak wykluczyli sam premier oraz liderka Sumar, Yolanda Díaz.

Nielatwe porozumienia

Ostatecznie doszło do porozumienia między Sánchezem a katalońskimi secesjonistami w kwestii amnestii, w związku z czym dotychczasowy premier mógł w spokoju przygotować się do głosowania nad wotum zaufania w parlamencie. Zostało to jednak okupione silnym sprzeciwem społeczeństwa. Na kilka dni przed kluczową debatą na ulice hiszpańskich miast wyszło prawie milion ludzi domagających się wycofania się lidera socjalistów z porozumienia. Na transparentach osób buntujących się przeciwko proponowanym rozwiązaniom widniały hasła stwierdzające, że Sánchez „sprzedał swój kraj”. Do buntu przeciwko możliwej przyszłej władzy nawoływali liderzy Partii Ludowej – Alberto Núñez Feijóo oraz partii VOX – Santiago Abascal.

Ostatecznie jednak 16 listopada doszło do przegłosowania wotum zaufania dla koalicji rządowej PSOE oraz Sumar. Za nowym rządem głosowało 179 deputowanych. Rząd Sáncheza oprócz PSOE i Sumar poparło wszystkich 14 reprezentantów proniepodległościowych ugrupowań z Katalonii – Junts Per Catalunya i Republikańskiej Lewicy Katalonii, a także jedenastu posłów z baskijskich Nacjonalistycznej Partii Basków i EH Bildu. Przeciw było 171 posłów, głównie prawicowej opozycji.

Kobiety rząd

Cztery dni po zdobyciu wotum zaufania Pedro Sánchez ogłosił skład swojego trzeciego rządu, który tworzy z lewicowym blokiem Sumar. Co ciekawe, kobiety stanowią ponad 50% nowej Rady Ministrów, posiadając 12 z 22 tek ministerialnych. Jeśli chodzi o podział stanowisk między PSOE a Sumar, to kreuje się on 17:5. Blok Yolandy Díaz wziął jednak pod swoje władanie bardzo ważne ministerstwa. Na czele resortu zdrowia stanęła Mónica García wywodząca się z lewicowej partii regionalnej Más Madrid, a resortem pracy i polityki socjalnej będzie zajmowała się sama Díaz, która otrzymała również funkcję wicepremierki. Oprócz tego „rózowy blok” weźmie we władanie ministerstwa kultury, praw socjalnych oraz dzieci i młodzieży. Resztę stanowisk podzieliła między siebie PSOE.

Nadchodząca kadencja Pedro Sáncheza będzie zapewne tą najtrudniejszą. Największe wyzwanie może stanowić utrzymanie poparcia separatystów przy jednoczesnym wstrzymaniu wielkich protestów i strajków. Czas pokaże czy okaże się to w ogóle możliwe.



Hiszpański parlament przegłosował wotum zaufania dla rządu socjalistów.

Holenderski skręt w prawo

Zwycięstwo Partii Wolności (PVV) w holenderskich wyborach parlamentarnych stanowi kolejny dowód na wzrost znaczenia populistycznych formacji politycznych na Starym Kontynencie. Lider Partii Wolności, Geert Wilders, słynie z głoszenia kontrowersyjnych haseł. Powszeczenie porównuje się go do Donalda Trumpa. Nie tylko ze względu na charakterystyczną fryzurę.

Geert Wilders od lat funkcjonuje na holenderskiej scenie politycznej. Partię Wolności założył w 2006 roku.

Wcześniej był działaczem Partii Ludowej na rzecz demokracji i wolności. Od 1998 roku zasiadał w holenderskiej Izbie Reprezentantów. Poglądy, które głosi Partia Wolności, łączą w sobie nurty charakterystyczne zarówno dla prawicy, jak i dla lewicy. Wilders zapowiedział „przywroćenie kraju Holandrom”. Zwycięzca listopadowej elekcji uważa, że czynniki zewnętrzne zagrażają tradycyjnym holenderskim wartościom. W swoim przekazie publicznym akcentuje znaczenie tożsamości narodowej.

Niechęć do Europy, islamu i... Polaków

W celu zwiększenia poparcia wśród konserwatywnych obywateli na początku drugiej dekady XXI wieku Partia Wolności uruchomiła stronę internetową umożliwiającą składanie donosów na obywateli państw Europy Środkowo-Wschodniej podejmujących pracę na terytorium Holandii. Platforma cieszyła się dużą popularnością. Holendrzy najliczniej okazywali niechęć polskim emigrantom. Kampania niechęci do Polaków spotkała się z medialnym odzewem. Na stronie telewizji PownNed opublikowano głośny artykuł „Pijany Polak zabiera waszą pracę”.

Wilders słynie również z eurosceptycyzmu. Zdaniem lidera Partii Wolności Holandia powinna opuścić strefę euro i dokonać wyjścia z Unii Europejskiej porównywalnego z Brexitem. Partia Wolności stoi też na stanowisku krytykującym islam. Wilders postulował wprowadzenie do niderlandzkiej jurysdykcji zakazu korzystania z Koranu. Domagał się zamknięcia muzułmańskich szkół i uniemożliwienia budowy



Kanał w Amsterdamzie

nowych meczetów. Wilders postrzega finansowanie fundamentalnego islamu przez Saudów za jedno z głównych zagrożeń współczesnej Europy. Apelowal o konstytucyjną ochronę kultury judeochrześcijańskiej i humanistycznej.

Problemy oraz zagrożenia wynikające z masowej migracji trafiają do liczного grona obywateli Królestwa Niderlandów.

To właśnie różnica zdań wewnątrz rządu w podejściu do przyjmowania uchodźców doprowadziła do dymisji premiera i rozpisania przedterminowych wyborów. W przypadku Holandii problematyczną kwestią pozostaje także rynek mieszkaniowy. Koalicja rządowa pod przywództwem premiera

„ W Europie rośnie popularność partii nacjonalistycznych prowadzących kampanię opartą na niechęci do masowej imigracji. Populiści akcentują potrzebę ochrony granic. Jednocześnie brakuje pomysłów na prowadzenie racjonalnej polityki migracyjnej.

Marka Ruttego zaniedbała kwestię mieszkalnictwa komunalnego. W ostatnich latach sporym problemem dla mieszkańców stały się zarówno ceny mieszkań, jak i brak nowych miejsc do zagospodarowania. Napływ imigrantów dodatkowo pogarsza sytuację.

W Europie rośnie popularność partii nacjonalistycznych prowadzących kampanię opartą na niechęci do masowej imigracji. Popu-

liści akcentują potrzebę ochrony granic. Jednocześnie brakuje pomysłów na prowadzenie racjonalnej polityki migracyjnej. W obliczu zapasów demograficznej Starego Kontynentu utrzymanie rozwoju gospodarczego w państwach europejskich musi opierać się na pracy osób z zewnątrz. Niechęć do obcych wykrzystują politycy. Centroprawicowa partia, Bracia Włoscy, systematycznie zwiększała swoje poparcie w



Słynne holenderskie wiatraki

Italii. Liderka ugrupowania – Giorgia Meloni w 2022 roku została premierką Włoch. Do drugiej tury wyborów prezydenckich we Francji dotarła Marie Le Pen, słynąca z nacjonalistycznych poglądów. W Niemczech rośnie popularność Alternatywy dla Niemiec (AfD). Z kolei na Słowacji ponownie stanowisko premiera objął Robert Fico.

Wybory do Tweede Kamer

22 listopada 2023 roku Holendrzy wybrali swoich przedstawicieli do Stanów Generalnych. W przypadku izby niższej, Tweede Kamer, na czteroletnią kadencję powołano 150 przedstawicieli narodu. Partia Wolności zdobyła 37 mandatów, o 20 mandatów zwiększając swój skład liczbowy w porównaniu do poprzedniej kadencji. Drugi wynik uzyskała lewicowa koalicja, z liderem w postaci Fransa Timmermansa. Partia Pracy (PvdA) wraz z Zielonymi (GroenLinks) zebrała łącznie 25 mandatów. Z kolei trzeci wynik w wyborach parlamentarnych przypadł liberalnej Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD). Ugrupowanie polityczne rządzącego od 2010 roku na stanowisku premiera Marka Ruttego zdobyło 24 mandaty. W przeciwieństwie do zwycięzcy wyborów VVD zaliczyła wyraźny spadek popularności. W porównaniu z poprzednimi wyborami straciła 10 miejsc w parlamencie. Z kolei startujące osobno siły lewicowe w wyborach z 2021 roku poprawiły swój wynik o 9 mandatów.

Nowa Umowa Społeczna (NSC) może liczyć na 20 mandatów. W ławach Tweede Kamer zasiądą również politycy reprezentujący m.in. socjalliberalną partię D66, dbającą o interesy rolników BBB, chadecję (CDA), Partię Socjalistyczną (SP), Forum dla Demokracji (FvD), protestancką SGP oraz konserwatywną chadecję (ChristienUnie). Ciekawostką pozostaje partia DENK – lewicowa formacja polityczna lobbująca na rzecz mniejszości tureckiej w Królestwie Niderlandów. W porównaniu z wyborami z 2021 roku utrzymała swoją liczbę mandatów – DENK może liczyć na 3 miejsca w Tweede Kamer. Frekwencja wyborcza osiągnęła poziom powyżej 77%.

Przed Geertem Wildersem kolejne wyzwanie. Uzyskana liczba mandatów zmusza go do poszukania potencjalnych koalicjantów. Istnieje możliwość kooperacji pomiędzy Partią Wolności a pozostałymi ugrupowaniami reprezentującymi prawicowe wartości. Liderzy VVD, Dilan Yesilgoz oraz NSC, Pieter Omtzigt nie wykluczają podjęcia współpracy w ramach koalicji rządowej. Prawicowe partie mogą stworzyć siłę polityczną o wartości 81 mandatów. W przypadku niepowodzenia Wildersa misję sformowania rządu ma szansę uzyskać lider lewicy. Wspólnie z VVD, NSC, oraz z D66 mogłyby liczyć na 78 mandatów.

Łukasz KAWA

Gry raczej nie są postrzegane jako skuteczne narzędzie edukacji. Narracja budowana wokół nich na przestrzeni paru ostatnich lat skupiała się na ich negatywnym wpływie na użytkowników. Słowa takie jak: agresja, okrucieństwo czy bestialstwo towarzyszyły medialnej nagonce na graczy od samego początku. Czasy się zmieniają, podobnie jest z grami. Coraz częściej zwraca się uwagę na ułomność systemu edukacji i sposobów nauczania. Pojawia się pytanie: jaką rolę mogą odegrać gry w rewolucji edukacyjnej?

Zauważę, że za dzieciaka nigdy nie byłam jakoś bardziej zaangażowana w gry – powiedziała niedawno moja koleżanka. Zdziwiony tym nietypowym wyznaniem, zapytałem ją, dlaczego tak czuje. Przecież równie dobrze można nadrobić to wszystko po latach i w konsekwencji niewiele się traci. – No bo i Ty, i mój brat graliście chyba od zawsze i nie macie żadnego problemu z angielskim – dodała. Prawda, raczej nie znam gracza w moim wieku, który nie angielskiego przynajmniej na poziomie komunikatywnym. Stos pudełek na płycie z grami i leżący tuż obok nich słownik to jedno ze wspomnień z mojego dzieciństwa. Nie był to przypadek odosobniony – po prostu kiedyś gry nie były tak często tłumaczone na nasz rodzimy język. Spędzanie wolnej chwili w taki sposób potrafiło solidnie „dać w kość” dzieciakowi, szczególnie, gdy czas na granie był skutecznie ograniczony przez rodziców, a połowę z tego czasu poświęcało się na przetłumaczenie paru fragmentów tekstu. Przypadkowe mini lekcje angielskiego były koniecznością, ponieważ bez możliwości zrozumienia pewnych poleceń, gracz nie był często w stanie posunąć fabuły do przodu.

No dobrze, ale przecież czasy się zmieniły. Twórcy i wydawcy gier docenili rynek w Polsce i coraz częściej tłumaczą swoje produkcje na nasz język. Czy to oznacza koniec ery siedzenia ze słownikiem podczas wieczornej sesji grania? Nie do końca. W opcjach gry bardzo często można zmienić język, w jakim chcemy prowadzić naszą rozgrywkę. Jest to jakieś wyjście, ale nie każdy będzie miał przecież przestrzeń i przede wszystkim chęć na naukę w swoim czasie wolnym. Wyjściem z sytuacji w tym przy-



„Terra Alia” to próba połączenia gry RPG z edukacją.

”Warto również wspomnieć o polskim akcencie – „This War of Mine” to pierwsza w historii graproponycja uzupełniająca podstawę programową. Produkcja skupia się na losach cywili dotkniętych przez konflikt zbrojny. Naszym zadaniem jest przetrwać. Jako zwykły obywatel musimy zmagać się z głodem, chorobami, problemami psychicznymi, a także innymi, wrogo nastawionymi do nas ludźmi.

padku wydaje się stworzenie produkcji, której gameplay, czyli fundamenty, na których zbudowana jest gra, jest zintegrowany bezpośrednio z nauką.

Jedną z takich produkcji jest „Terra Alia” – czyli gra typu RPG, której rozgrywka opiera się w głównej mierze na nauce języka obcego. Sięgając po tego typu pro-

dukcję, trudno nie odnieść wrażenia, że to kolejna gra będąca jedynie prototypem fantazji na temat tego, jak edukacja przyszłości może wyglądać. I ponieważ tak jest, choć sam tytuł zdecydowanie broni się na tle innych gier edukacyjnych. „Terra Alia” to mieszanka sci-fi i fantasy, w której możemy

posługiwać się magicznymi zaklęciami właśnie za pośrednictwem nauki języków obcych. W grze mamy do wyboru parę języków, między innymi niemiecki, hiszpański, włoski czy francuski. Zaraz po stworzeniu postaci zostajemy wrzuceni do świata gry, gdzie dostajemy swoją magiczną różdżkę i tak zaczyna się zabawa (a raczej nauka). Klikając myszką na poszczególne elementy świata gry (np. szafę, krzesło czy komputer), poznajemy tłumaczenie tego przedmiotu w języku, w którym zdecydowaliśmy się kształcić. W ten sposób zdobywamy niezbędne do rozwoju naszej postaci doświadczenie, a nowo poznane słowa możemy wykorzystać na przykład... w walce przeciwko naszym oponentom. Nie brzmi to jak typowa gra edukacyjna, prawda? I bardzo dobrze. Ponieważ edu-



„This War of Mine” zdecydowanie docenią zarówno nauczyciele, jak i uczniowie.

kacja potrzebuje takiej rewolucji. „Terra Alia” zdecydowanie wprowadza w gronach rutynę pewnego rodzaju innowację, zmuszając odbiorców do refleksji na temat tego, jak może wyglądać przyszłość edukacji.

Nauka języków to jednak nie wszystko. Z gier można dowiedzieć się wielu różnych rzeczy. W dyskusji na ten temat często pada pytanie: „Czego mogą nauczyć nas gry?”; i, o zgrozo, często dopełnia je odpowiedź: „Zabijania?”. Nie sposób ogólnie stwierdzić, jaka wartość edukacyjna płynie z gier. Podobnie jak w przypadku książek – nie ma jednego, złotego środka. Specjalistycznej wiedzy będziemy szukać w pozycjach, które specjalistyczną tematykę się zajmują. Tak samo jest z grami. Weźmy za przykład „Cities: Skylines”, czyli strategię ekonomiczną opartą na budowaniu miast. Podczas rozgrywki dowiadujemy się, jak wielkim wyzwaniem jest skonstruowanie odpowiednio funkcjonującej komunikacji, jak trudno zaprojektować sprawnie działającą infrastrukturę miejską oraz z jakimi problemami na co dzień muszą zmagać się mieszkańcy miast. Okazuje się, że brak reakcji może skutecznie uprzykrzyć im życie, w konsekwencji zmuszając ich do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Innym, trochę oklepanym (aczkolwiek niezawodnym) przykładem jest „Minecraft”, a dokładniej „Minecraft Educations”. „ME” to platforma edukacyjna oparta na grze, która podejmuje próbę połączenia świata gry i nauki w celu stworzenia innowacyjnego środowiska dedykowanego potrzebom uczniów i nauczycieli. Stworzenie specjalistycznej platformy pokazało, że istnieje zapotrzebowanie na tego typu inicjatywy wśród środowiska oświatowego. Być może w przyszłości doczekamy się kolejnych, podobnych rozwijających młodzież projektów.

Warto również wspomnieć o polskim akcencie – „This War of Mine” to pierwsza w historii graproponycja uzupełniająca podstawę programową. Produkcja skupia się na losach cywili dotkniętych przez konflikt zbrojny. Naszym zadaniem jest przetrwać. Jako zwykły obywatel musimy zmagać się z głodem, chorobami, problemami psychicznymi, a także innymi, wrogo nastawionymi do nas ludźmi. W produkcji 11 Bit Studios najbardziej zaskakuje realizm w przedstawianiu wojny – brak tu bohaterkich czynów czy pochwały dla poświęcenia na rzecz większego dobra. Mamy za to ogromną dawkę agresji, okrucieństwa i bestialstwa, z którą będziemy musieli zmierzyć się we własnym zakresie.

Od krwawej baśni po bajkę Disneya

„Dawno, dawno temu” – trzy słowa, których nie sposób nie znać. Towarzyszyły one wielu pokoleniom od najmłodszych lat, stanowiąc wstęp do licznych bajek i fascynujących opowieści. Trudno znaleźć osobę niezaznajomioną z historiami Śpiącej Królowej, Kopciuszka czy Królowej Śnieżki, gdyż na stałe zakorzeniły się one w naszej kulturze i stanowią ciekawy materiał źródłowy dla projektów filmowych i literackich. Warto jednak pamiętać, iż oryginalna treść baśni często odbiega od tego, co jest nam powszechnie znane i rozpowszechniane.

Terminy „bajka” i „baśń” są często używane zamiennie, ale istnieją między nimi pewne subtelne różnice. Bajka to krótki utwór literacki, którego głównymi bohaterami są zazwyczaj zwierzęta lub ludzie. Zawierają one morały i zmuszają do refleksji, przez co stanowią solidny materiał edukacyjny. Natomiast baśń to gatunek literacki, cechujący się rozbudowaną linią fabularną oraz licznymi postaciami, które często zaczerpnięte są z tradycji ludowych bądź mitologii. Pojawiają się w niej różne istoty nadprzyrodzone, jak smoki, czarownice, krasnoludki czy nimfy. Celem baśni nie jest pouczanie czytelników, a raczej dostarczanie wciągającej rozrywki. Warto zauważyć, że różnice między bajką a baśnią są niejednoznaczne, co w konsekwencji skutkuje tym, iż wiele utworów literackich jest klasyfikowanych jako jedno i drugie.

Miłość sprowadza cierpienie

Historia dziewczynki o długich, złotych włosach, zatytułowana „Persinette” została napisana w 1698 roku przez francuską autorkę Charlotte-Rose de Caumont de La Force. W 1812 roku bracia Grimm spisali tę opowieść na nowo pod tytułem „Roszpunka”. W baśni młode małżeństwo w zamian za liście rozspunki oddaje noworodka wiedźmie, która wychowuje je jak swoje dziecko. Po kilku latach dziewczyna zostaje uwięziona w wysokiej wieży, do której wejść można tylko przez niewielkie okno na szczycie. Roszpunka regularnie zrzuca przez



Wieża była dla Roszpunki domem przez osiemnaście lat

nie swój długi warkocz, by wciągnąć wiedźmę do środka. Pewnego razu nieopodal wieży przejeżdża Królewicz, który zachwycony śpiewem niewiasty, wspina się na sam szczyt. Początkowa obawa wobec młodzieńca szybko przeraża się w przyjaźń a następnie miłość. Między kochankami dochodzi do stosunku, a po kilku miesiącach wychodzi na jaw, że dziewczyna jest w ciąży. W ramach kary, czarownica ścina jej złoty warkocz i przenosi do dalekiego, dzikiego miejsca. Książca zwabia natomiast do wieży, by zrzucić go z wysokości.

Przed niechybną śmiercią ratuje go ciernisty krzak, jednak ostre kolce wykuwają mu oczy. Oślepiiony i załamany mężczyzna tuła się po świecie przez lata jako żebrak, nie wiedząc nawet w jakim miejscu się znajduje. Po jakimś czasie, Roszpunka rodzi bliźnięta wraz, z którymi żyje jak włóczęga, bez pieniędzy i domu. Los sprawia jednak, że kochankowie ponownie się spotykają. Kiedy rzucają się sobie w ramiona, gorące łzy uradowanej Roszpunki

spadają na oczy niedowierzającego królewicza i przywracają mu wzrok. Bohaterowie wracają do królestwa i jak można się domyślić, żyją długo i szczęśliwie.

Trzeba przyznać, że oryginalna wersja przygód Roszpunki w znacznej mierze odbiega od ocenzurowanej i rozpowszechnionej historii, którą można oglądać w filmie „Zaplątani”. Twórcy animacji – Nathan Greno i Byron Howard przenieśli strony z baśni na klatkę filmową w znacznie łagodniejszej wersji, jednak z łatwością nadal można doszukać się w niej bezpośrednich nawiązań do mroczniejszej strony pierwowzoru. Prześledźmy zatem,

jak Greno i Howard ugrzecznicili oryginalną historię.

Podróż po marzenia

Dawno, dawno temu z nieba spadła jedna kropla słonecznego blasku. W miejscu, gdzie wniknęła w ziemię wyrósł złoty kwiat posiadający magiczne zdolności leczenia. Znalazła go stara kobieta, Gertruda, której roślina zwróciła młodość. Po wielu latach, kwiat został zerwany i przyrządzono z niego miksturę, aby pomóc Królowej podczas porodu. Wkrótce na świat przyszła złotowłosa księżniczka, jednak szczęście nie trwało długo, ponieważ dziecko zostało uprowadzone

przez starą kobietę, która za wszelką cenę chciała pozostać młoda. Przez lata wychowywana w wieży Roszpunka nie wiedziała, że jest zaginioną księżniczką. Pewnego dnia, młody złodziej, Flynn kradnie koronę i szukając schronienia trafia do wieży. Tam zostaje ogłuszony przez Roszpunkę, która ukrywa jego cenny łup. Dziewczyna daje mu ultimatum: jeśli zabierze ją do królestwa, aby mogła zobaczyć latające lampiony i przyprowadzi z powrotem do wieży, odda mu koronę. Bohaterowie wyruszają w podróż pełną przygód, w trakcie której rodzi się między nimi uczucie. Wkrótce w wyniku intrygi Gertrudy, Roszpunka wraca do wieży sama i odkrywa, że jest zaginioną dziedziczką tronu. Kiedy Flynn wchodzi do wieży zostaje dźgnięty sztyłem. Wówczas Roszpunka proponuje układ Gertrudzie: jeśli ta pozwoli uleczyć jej mężczyznę, dziewczyna nigdy jej nie opuści i pozostanie jej wierna. Gdy bohaterka pochyla się nad ukochanym, ten odcina jej włosy, przez co traci ona swoją moc. Rozwścieczona Gertruda potyka się o pukle i

„Dawno, dawno temu z nieba spadła jedna kropla słonecznego blasku. W miejscu, gdzie wniknęła w ziemię wyrósł złoty kwiat posiadający magiczne zdolności leczenia. Znalazła go stara kobieta, Gertruda, której roślina zwróciła młodość. Po wielu latach, kwiat został zerwany i przyrządzono z niego miksturę, aby pomóc Królowej podczas porodu.

” W oryginalnej wersji historii pominięto dalszy los rodziców dziewczynki, po oddaniu jej wiedźmie. Nie wiadomo, czy żałowali decyzji, czy próbowali odszukać dziewczynę albo czy spotkała ich kara za swoją lekkomyślność i egoizm. W baśniach Braci Grimm szczególnie powierzchownie zarysowane są postacie ojców.

wypada z wieży. Na twarz umierającego Flynna spadają Izy Roszpunki, które go uleczają. Następnie bohaterowie wracają do królestwa i, znów bez zaskoczenia, żyją długo i szczęśliwie.

Warto pochylić się nad samą rozspinką, warzywem, od którego została nazwana główna bohaterka opowieści. Ciekawe jest to, że w pierwowzorze postać nosiła imię Persinette, co w polskim tłumaczeniu oznacza pietruszkę. Warzywo to było powszechnie znanym środkiem poronnym. W baśni Wilhelma i Jacoba Grimmów zmieniono jej imię na Roszpinkę, natomiast w filmie „Zaplątani” warzywo zastąpiono kwiatem z blasku słonecznego, rezygnując tym samym z wyjaśnienia tak specyficznego imienia małej księżniczki. Nasuwa się jednak pytanie, czy kwiat nie jest nawiązaniem do mitu o nimfie Klytii, która zakochała się bez wzajemności w bogu słońca, Heliosie. Odtrącona przez ukochanego spędzała czas, patrząc w niebo i oglądając słońce. Bogowie okazali jej litość i przemienili ją w słonecznika, który zawsze skłania się w kierunku promieni. Słonecznik był określany jako symbol nieodwzajemnionej miłości, co można zauważyć w filmie animowanym Disneya. Roszpinka ma włosy w kolorze słońca, a jej miłość do Gertrudy jest tylko pozornie odwzajemniona,

gdyż kobiecie nie zależy na dziewczynie, a na jej wyjątkowym darze. Co więcej, bohaterka filmu co roku w dniu swoich urodzin podziwia z wieży lampiony, które określa „latającymi światłami”. Odzwierciedlają one podświadome pragnienie Roszpunki o zgłębieniu świata spoza wieży oraz potrzebę doświadczenia relacji z innymi ludźmi, od których mogłaby się czegoś nauczyć. Chęć ucieczki z wieży nie może być przecież jedynym sensem jej życia.

Wiedząc z baśni zastąpiono postacią staruszki, która na zawsze chciała pozostać młoda i piękna, niczym legendarny Narcyz. Bohater mitu był pięknym chłopcem, który zakochał się we własnym obliczu do tego stopnia, że nie mógł odebrać od siebie wzroku. Próbuje

dotknąć swojego odbicia, zanurzał się w wodzie coraz głębiej, aż końcu utonął. W miejscu jego śmierci wyrósł piękny kwiat. Gertruda, podobnie jak Narcyz, często patrzy w swoje odbicie, nie zważając na swoją próżność i dobro Roszpunki. Ostatecznie, w końcowej scenie filmu, postać ta spogląda w stłuczone lustro i widzi, jak się starzeje. Nie mogąc znieść naturalistycznego widoku, odwraca się, potyka o długie włosy dziewczyny i wypada z wieży. Twórcy podkreślają naiwność Gertrudy, która podobnie jak Narcyz była tak pochłonięta swoją urodą, że w końcu doprowadziła do śmierci.

A co z postaciami?

W oryginalnej wersji historii pominięto dalszy los rodziców dziewczynki, po oddaniu jej wiedźmie. Nie wiadomo, czy żałowali decyzji, czy próbowali odszukać dziewczynę albo czy spotkała ich kara za swoją lekkomyślność i egoizm. W baśniach Braci Grimm szczególnie powierzchownie zarysowane są postacie ojców. Przykładem może być baśń o Królowie Śnieżce, w której nie ma w ogóle wzmianki o ojcu bohaterki. Natomiast postać Złej Królowej w wersji z 1812 roku była matką dziewczyny, a w wersji z 1819 jej macochą. W „Zaplątanych” szczegółowo wyjaśniono pochodzenie pary królewskiej, pokazano poczucie pustki trwające w nich przez blisko osiemnaście lat oraz zaangażowanie rodziców w poszukiwania uprowadzonej niegdyś królowej. Jest to bardzo sprytnie posunięcie, ponieważ obejrzenie przez kilkuletniego widza sceny z baśni na ekranie, w trakcie której dziecko zostaje wymienione na liście rozspinki, mogłoby wzbudzić lęk przed porzuceniem.

Produkcja „Zaplątani” jest ciekawym przykładem także pod kątem zmyślnego konstruowania postaci. W kinematografii wiele księżniczek można określić jako bohaterki płytkie, a nawet amoralne. Ariel z filmu „Mała syrenka” jest w stanie porzucić swoje dotychczasowe życie dla księcia, zważając tylko na jego urodę, z kolei Aurora z produkcji „Śpiąca Królowna” zaprasza do



Odtwórczyni postaci Roszpunki w Disneylandzie

domu nowo poznanego królewicza, mimo że nigdy wcześniej nie widziała w życiu żadnego mężczyzny. Roszpinka znacznie odbiega od tego schematu. Nie zakochuje się w Flynnie od pierwszego wejrzenia, a uczucie między nimi rodzi się dopiero po bliższym poznaniu. Bohaterowie zaczynają się sobie zwierzać, a ich miłość, zaczynająca się od głębokiej przyjaźni, jest autentyczna, niezależna od walorów wizualnych. Roszpinka nie zachowuje się jak stereotypowa księżniczka, potrafi uderzyć napastnika patelnią, wykorzystać swoje włosy na różne sposoby i przede wszystkim nie kieruje się wyłącznie swoim dobrem. Zaraz po wyjściu z wieży przeżywa dylemat moralny. Zastanawia się, czy postępuje

dobrze, zważając na Gertrudę albo, co jeszcze rzetelniej dopełnia jej charakter, jest w stanie pozostać do końca życia w wieży, aby uratować swojego ukochanego.

Za co kochamy bajki?

Przekształcenie tak mrocznej baśni w dziecięcą bajkę było zapewne nie lada wyzwaniem. Twórcy obrazu osiągnęli sukces, adresując film podwójnie: zarówno do dzieci, jak i dorosłych, dla odbiorców bardziej tradycyjnych oraz tych progresywnych. Starsi widzowie nie powinni się na nim nudzić, ponieważ ukryte żarty, nawiązania do polityki czy problemów egzystencjalnych są zaprezentowane w tak przemyślany sposób, że młodszy odbiorca nawet nie zwróci na nie uwagi.

Opowieść porusza uniwersalną problematykę i emocje, z którymi do czynienia mają ludzie współcześni. Filmowa Roszpinka to przecież pełna nadziei i pragnień marzycielka, która przepełniona jest lękiem przed wyjściem z wieży i konfrontacją z nieznanym. „Zaplątani” to także opowieść o miłości, samotności i szukaniu swojego miejsca w świecie, a również o podejmowaniu w życiu trudnych wyborów. Nic więc dziwnego, że współcześni twórcy filmowi i literaccy w swoich dziełach nadal odwołują się do baśni, których uniwersalne problemy, wartości i mądrości wciąż mocno oddziałują na ludzi z różnych kultur.

Szymon FILIPIAK

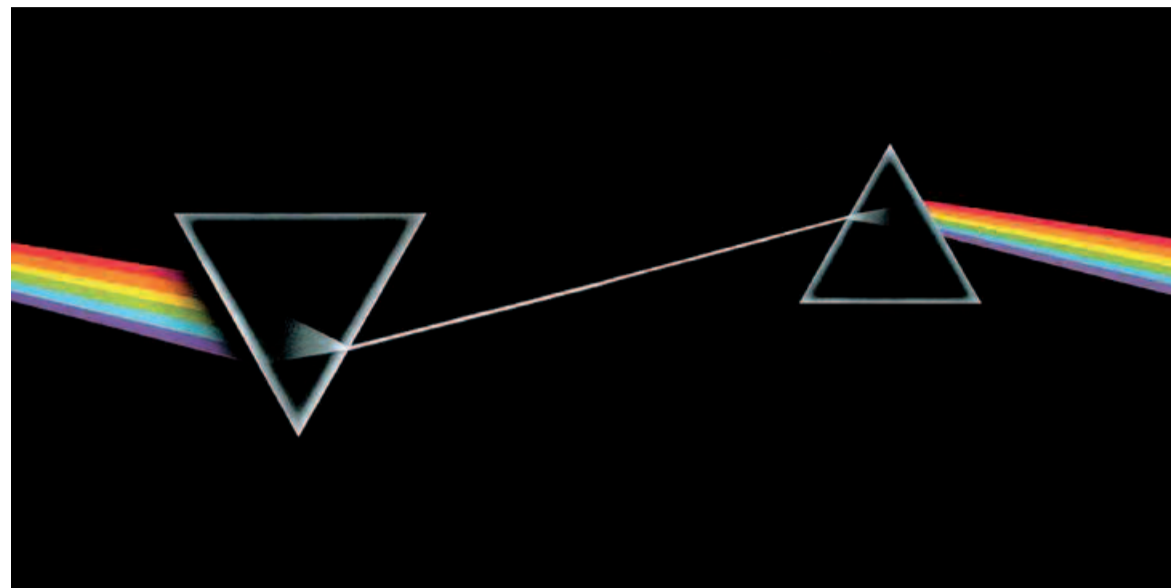
” Produkcja „Zaplątani” jest ciekawym przykładem także pod kątem zmyślnego konstruowania postaci. W kinematografii wiele księżniczek można określić jako bohaterki płytkie, a nawet amoralne.

Ostatnie 12 miesięcy znaczone były kulturowym odrodzeniem. Trwający kilka miesięcy hollywoodzki strajk scenarzystów i aktorów, mimo że wstrzymał na krótki czas działanie fabryki snów, okazał się potrzebną lekcją dla amerykańskich producentów oraz pięknym wyrazem solidarności branży. W kinie nie brakowało zapadających w pamięć blockbusterów, na rynku wydawniczym – intrygujących i świeżych tytułów, w przemyśle muzycznym nostalgicznych powrotów i wzruszających jubileuszy.

A jak „Ahsoka”. Serial Filoniego podejmuje wątek poszukiwań Ezry Bridgera zapowiedziany w finale „Rebeliantów”. Dopracowany wizualnie i kompozycyjnie cieszy oko kolejnymi udanymi aktorskimi debiutami znanych z animacji postaci. Starannie przemyślany, nie raz zaskakuje i dostarcza widzowi licznych emocji. Przykłady? Pogłębiony portret psychologiczny Tano, spotkanie z Duchem Mocy Anakina oraz flashbacki z Wojen Klonów. Dawson rozkwita w głównej roli, Christensen zalicza genialny powrót jako Anakin, sensację wzbudza, niestety zmarły już, Stevenson w roli Baylana Skolla... i można by tak wymieniać bez końca! To perełka, którą trzeba obejrzeć!

B jak Barbie. Przez kilkanaście tygodni niemal wszyscy żyliśmy zbiorową premierą „Barbie” i „Oppenheimera”. Marketingowy sukces dzieła Greta Gerwig sprawił, że na film ruszyło wielu Polaków, którzy ostatni raz sałę kinową odwiedzili jeszcze przed pandemią. To świetna prognoza dla kin, a także dowód na to, że wokół określonych tytułów nadal tworzą się silne wspólnoty i solidarne fandomy. „Barbie” to bez wątpienia emblemat naszych czasów – kapitalistyczna maszyna promująca plastikową lalkę idealizującą kobiety oraz ich ciała. Nie można jednak zapominać, że dzieło Gerwig to również swoista celebrowanie girl power i feminizmu, które nadal za rzadko pokazuje się w mainstreamie.

C jak „club2020”. Na ten album czekało wielu fanów polskiej rap-sceny. Wykonawcy reprezentujący różne pokolenia i style, jak Taco Hemingway, Oki czy duet PRO8L3M stworzyli utwory, które wgrzyżają się w pamięć i zapętłają w



Legendarny album „Dark Side of the Moon” obchodził pięćdziesięciolecie

głowie na długie tygodnie. Na płycie nie zabrakło największych hiphopowych polskich artystek – Dziarma, Young Leosia i Margaret to silny kobiecy tercet emanujący energią i pewnością siebie, która nie gaśnie na tle męskiej grupy. Kawalki „No węź”, „Malibu Barbie” czy „Ciepło-zimno” to kwintesencja brzmienia i świeżości labelu 2020.

D jak Danny Brown. Raper kończy ten rok z dwoma nowymi albumami na koncie, jednym solowym i jednym nagrany w współpracy z JPEGMAFIA. Zerkając, jak na ten moment prezentuje się ranking tegorocznych albumów w serwisie „Rate Your Music”, wyliczającym średnią z ocen użytkowników, obie te płyty znajdziemy w ścisłym TOP10. Solowy longplay Browna „Quaranta” zaplanowany został jako „duchowy sequel XXX”. Wskazuje na to sam tytuł, podobnie jak „XXX” odnoszący się do wieku rapera w momencie nagrywania utworów. Efekt połączenia sił z JPEGMAFIA, „Scaring the Hoes”, znajdziemy natomiast na pierwszym miejscu wspomnianego rankingu RYM.

E jak „Enjoy the Silence”. Tegoroczny album Depeche Mode i promująca go trasa koncertowa nie były dla zespołu rutynowym wydarzeniem. „Memento Mori” to pierwsza płyta formacji wydana po śmierci Andy’ego Fletchera. Tragedia wewnątrz grupy, spekulacje na temat jej przyszłej działalności oraz zapowiedź nowego wydawnictwa przez Martina Gore’a i Dave’a Gahana to wydarzenia roku minionego. W tym, najnowszy longplay Depeszów doczekał się publikacji, a w ramach promującej go trasy muzycy zagrali dwa koncerty w Polsce – na warszawskim PGE Narodowym i w krakowskiej Tauron Arenie. Na następną wizytę w naszym kraju nie trzeba będzie długo czekać – w lutym 2024

zespół odwiedzi łódzką Atlas Arenę aż dwa razy.

F jak Festiwal Filmowy w Cannes. 76. edycję prestiżowej imprezy zwyciężyła Justine Triet jako trzecia kobieta w historii festiwalu. Francuska reżyserka zgarnęła Złotą Palmę za wciągający dramat sądowy pt. „Anatomia Upadku” mistrzowsko ilustrujący autodesstrukcyjną naturę ludzkich namiętności oraz małżeńskie perturbacje. W oskarżonej o zabójstwo męża bohaterkę wciela się utalentowana, lecz powściągliwa w emocjach Sandra Hüller, której występ może przynieść Oscara... Na festiwalu miały premierę również: „Strefa Interesów” – najważniejszy film o żydowskiej zagładzie ostatnich lat, nagrodzony Queerową Palmą „Monster” Kore-edy oraz

Autorka „Kroniki oporu i miłości” napisała najnowszą powieść pt. „Późne życie”, jako prezent dla fanów oraz dla siebie, celebrowając swoje sześćdziesiąte urodziny. W autorsko wykreowanym świecie zabiera czytelników do nadbałtyckiej osady, gdzie wielu bohaterów bacznie przygląda się lokalnym i globalnym apokalipsom – od pandemii,

pełen kulinarnych i romantycznych uniesień „Bulion i inne namiętności”. Tych filmów warto wypatrywać w 2024 roku.!

G jak Grand Line. To właśnie tam chcę dotrzeć Luffy, by odnaleźć wielki skarb i zostać królem piratów. Aktorska wersja „One Piece” podbiła Netflixa, przez długi czas plasując się w „top 10 seriali dzisiaj”. Czy zaskarbiła sobie sympatię widzów? Porządną dawką przygody, dopracowanym klimatem ze szczyptą fantazy oraz świetną scenografią i muzyką – fani klimatów „Piratów z Karaibów” i „Indiany Jonesa” będą zachwyceni. Dopilnują tego i równie dobrze rozpisane,

jak i zagrane nietuzinkowe główne postaci. Kreacje Iñakiego Godoya (Luffy) i Mackenyu (Zoro) grają tu pierwszy skrzypce. Teraz pora tylko wypatrywać kolejnej przygody załogi – a ta została już zapowiedziana.

H jak Holly. Nowa powieść mistrza grozy Stephena Kinga osadzona jest tym razem w czasach pandemicznych, a tytułowa postać, znana z poprzednich książek autora – „Pana Mercedesa” czy „Outsidera”, staje się jej główną postacią. „Holly” jest zamkniętą opowieścią, mimo to bohaterka przechodzi w niej liczne przemiany, na które wpłynęły wydarzenia z poprzednich książek Kinga. Dlatego czytelnikom zdecydowanie łatwiej będzie zrozumieć emocje detektywki, jeżeli najpierw zapoznają się z treścią

poprzednich dzieł z jej udziałem. Ceniony autor prowadzi jednak narrację w taki sposób, że z pewnością pochłonie bez końca nawet tych, dla których to będzie pierwsze spotkanie z Holly.

I jak Inga Iwasiów. Autorka „Kroniki oporu i miłości” napisała najnowszą powieść pt. „Późne życie”, jako prezent dla fanów oraz dla siebie, celebrowając swoje sześćdziesiąte urodziny. W autorsko wykreowanym świecie zabiera czytelników do nadbałtyckiej osady, gdzie wielu bohaterów bacznie przygląda się lokalnym i globalnym apokalipsom – od pandemii, przez wojnę, po kryzys klimatyczny.

Pisarka nie opowiada jednak historii w narracji katastroficznej. Skupia się na wewnętrznych rozterkach postaci, a przede wszystkim oferuje optymistyczne podejście do późnego życia, które może być początkiem czegoś zupełnie nowego i niezwykłego.

J jak Jagna. Bohaterka „Chłopów” w wizji Hugh Welchmana i Doroty Kobieli zyskała w rodzimej kulturze iście feministyczne wcielenie. Ekranizacja dzieła Władysława Reymonta ukazuje Jagnę jako pewną swoich atrybutów oraz pełną namiętności kobietę, która nie wpa-sowuje się w oczekiwania patriarchalnego systemu.

Prześlągnięte bólem i przemocą losy protagonistki mistrzowsko sprawdzają się zarówno w uniwersalnej opowieści o uprzedzeniach i ludzkiej wrogości wobec inności, a także w emancypacyjnej (choć wymagająca wielu poświęceń) historii o kobiecie szukającej dla siebie miejsca w niesprzyjającym jej świecie. Miejmy nadzieję, że dzięki polskiemu kandydatowi do Oscara, Jagnie zacznie się poświęcać więcej czasu na licealnych lekcjach.

K jak Kalifornia. To właśnie w Indio na początku października odbyła się pierwsza edycja festiwalu Power Trip. Nazwa niewątpliwie oddaje charakter wydarzenia, wystarczy spojrzeć na listę wykonawców: Iron Maiden, Guns n’ Roses, Judas Priest, AC/DC, Tool oraz Metalica. Sześć legend ciężkiego brzmienia na jednym festiwalu wzbudziło sensację, której klejnotem koronnym okazał się koncert AC/DC – pierwszy od siedmiu lat, w dodatku najdłuższy w historii z Brianem Johnsonem na wokalu! Nic dziwnego, że do Indio zjechały tłumy fanów z całego świata, a Power Tripem zainteresowały się liczne serwisy muzyczne. To wydarzenie trwale zapisało się w dziejach muzyki.

L jak Love On Tour. W 2023 roku Harry Styles z werwą kontynuował trasę koncertową promującą jego dwa albumy studyjne: „Fine Line”, a od 2022 także – nagrodzony Grammy – „Harry’s House”. Wokalista wystąpił m.in. w Londynie, Monachium czy Chicago z hitami, takimi jak: „Golden”, „Daydreaming” oraz „As It Was”. Koncert w Warszawie nazwał prawdopodobnie najgłośniejszym, jaki pamięta. Finałowy występ odbył się we włoskim Reggio Emilia, gdzie Harry zaskoczył fanów dziesięciominutowym utworem fortepianowym oraz wykonaniem całej „Best Song Ever”. 22 lipca po dwóch latach, 173 koncertach i 6,5 milionach dolarów zebranych na cele charytatywne, Love On Tour dobiegła końca.

M jak „Mała syrenka”. Najnowsza interpretacja opowiadania Hansa Christiana Andersena wywołała sporo kontrowersji po zaangażowaniu w tytułową rolę aktorki i piosenkarki Halle Bailey. Mimo fali krytyki, film osiągnął finansowy sukces i zyskał sympatię wśród fanów. Feministyczny wydzwięk opowieści, psychologiczne rozwinięcie postaci Księcia Eryka oraz nastrojowa ścieżka dźwiękowa zapadają w pamięć, stanowiąc największe walory filmu. Nie obyło się jednak bez potknięć, bowiem nienaturalne dialogi oraz niedopracowane efekty specjalne mogą skutecznie odrzucić widzów od ekranu. Pomimo mankamentów produkcja dostarcza doznań nostalgicznych, a opinie osób, które skreślają film przez rasistowskie poglądy mogą spocząć na morza dnie.

N jak „Napoleon”. Ścięcie Marii Antoniny, oblężenie Tulonu, burzliwy związek z Józefiną oraz ostateczny upadek cesarza – tego możecie spodziewać się na ekranie w najnowszej produkcji Ridleya Scotta. Czasem bywa jednak tak, że potencjał pełnego intrygujących wydarzeń materiału źródłowego nie zostaje wykorzystany i tak jest w przypadku „Napoleona”. Nieprzemysłany scenariusz a przede wszystkim jednowymiarowi bohaterowie sprawiają, że ciekawszym sposobem dowiedzenia się czegoś o postaciach jest zajrzenie do podręczników od historii. W kwestii wizualnej film Scotta to kamień milowy, a wszystko to za sprawą wybitnego operatora kamery, Dariusza Wolskiego.

O jak Otello. Opera na podstawie libretto Arrigo Boito oparta na dramacie Williama Szekspira zachwyciła publiczność za sprawą dopracowanej scenografii, zjawiskowych kostiumów, a przede wszystkim niezwyklej muzyki pod kierownictwem Jacka Kaspszyka. Na długo w pamięci pozostaje zwłaszcza fantastycznie wykreowana postać Desdemony w interpretacji Ruslany Koval, której głos zachwyca. Niestety przez zaskakująco dużą liczbę aktorów na scenie często pojawiał się chaos, a sam Otello nie miał w sobie tyle werwy, co jego sceniczna ukochana. Organizatorzy spektaklu zachęcają, aby przed udaniem się do opery zapoznać się z treścią libretto, bowiem czytanie napisów może skutecznie odciągać od akcji na scenie.

P jak „Przegryw”. Czym różni się przegryw od incela? Jak redpillowcy pozyskują do swojego grona młodych i zakompleksionych mężczyzn szukających aprobaty? Czy da się wyjść z przegrywu? Odpowiedzi na te, jak i wiele innych pytań dot. mizoginów czy trolli znajdziecie w najnowszej książce autorstwa Patrycji Wieczorkiewicz oraz Aleksandry Herzyk pt. „Prze-

gryw”. Autorki przez długie miesiące eksplorowały fora internetowe w poszukiwaniu użytkowników określających się na co dzień incelami, bądź przegrywami. Udało im się scharakteryzować nie tylko współczesną masnosferę, ale również problemy, z którymi boryka się wielu mężczyzn wyrzuconych poza nawias społeczeństwa. Lektura obowiązkowa!

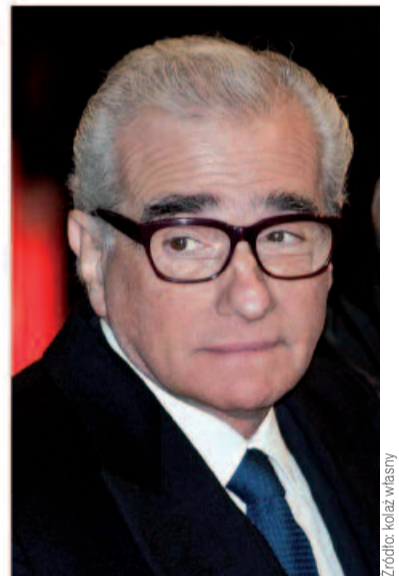
R jak Robert Oppenheimer & Robert Downey Jr. Najnowszy film Christophera Nolana bez wątpienia był jedną z najważniejszych i najszerzej komentowanych premier ostatnich miesięcy – całkowicie zasłużenie. „Oppenheimer” to zarówno znakomita biografia tytułowego bohatera, jak i refleksyjne pochylenie się nad jego działalnością i dziedzictwem. To portret fizyka, ojca bomby atomowej i człowieka. Obraz Nolana ujmuje w sobie perspektywę fizyczno-naukową, psychologiczną, jak i historyczną, zgrabnie splatając wszystkie elementy w całość. W filmie nie zabrakło doskonale zrealizowanych scen (na przodzie test Trinity) oraz fantastycznego aktorstwa, przede wszystkim za sprawą Cilliany Murphy’ego, Emily Blunt oraz Roberta Downeya Jr., udowadniającego, że po latach grania w MCU nadal ma nam wiele do pokazania jako aktor dramatyczny.

S jak Scorsese. W swoim poprzednim filmie – „Irlandczyku”, Martin Scorsese zaprosił na plan aktorów, z którymi współpracował w czasach swojej największej świetności, jak i występującego u niego po raz pierwszy Ala Pacino. W „Czasie Krwawego Księżyca”, adaptacji książki o tym samym tytule, spotkało się kolejnych dwóch naczelników aktorów Scorsesego z dwóch okresów jego działalności – Robert De Niro oraz Leonardo

” Kultowy cytat: „Żadnych żałobników, żadnych pogrzebów”, za sprawą pożegnalnych wpisów obsady „Cienia i kości” nabrał nowego znaczenia. Nic nie wskazywało na nagłe rozstanie widzów z serialem, gdy 16 marca światło dzienne ujrzał drugi sezon produkcji opartej na trylogii Grisha i dylogii Wron amerykańskiej pisarki Leigh Bardugo. Fani przyjęli go entuzjastycznie, obsada zachwyciła, a Wrony raz jeszcze bezprecedensowo skradły show.

DiCaprio, jak i debiutująca u filmowca fenomenalna Lily Gladstone. Najnowszy film twórcy „Taksówkarza” przykuł jednak uwagę nie tylko obsadą, a przede wszystkim tematyką. Opowieść o morderstwach członków plemienia Osagów, zamieszkujących teren bogaty w ropę naftową, spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem, zarówno widzów oraz krytyków.

T jak „Ten pierwszy ostatni dzień”. Adam Silvera ponownie zaprasza



Kinowe przeboje i rozmaicie udane interpretacje historii, to część kulturowego pejzażu mijającego roku

czytelników do tańca z życiem i śmiercią. Prequel „Naszego Ostatniego Dnia” przenosi nas w powieści do czasów debiutu na rynku tajemniczej Prognozy Śmierci. Książka odznacza się piękną parabolą, konsekwentną kreacją świata przedstawionego i postaci oraz misterną przeplatanką licznych wątków historii. Dla Valentino i Orion to dzień pełen pierwszych razów i walki o to, by

Floyd nie bez przyczyny okazało się tym, o którym najczęściej dyskutowano. 50 lat to nie było jaka rocznica, a płyta to jedna z tych, o których zdaje się sprawdzać często nadużywane zdanie, iż „napisano o niej już wszystko”. Dzieło Pink Floyd okazało się zarówno ogromnym sukcesem komercyjnym, jak i doniosłym wydarzeniem artystycznym.

W jak Wrony. Kultowy cytat: „Żadnych żałobników, żadnych pogrzebów”, za sprawą pożegnalnych wpisów obsady „Cienia i kości” nabrał nowego znaczenia. Nic nie wskazywało na nagłe rozstanie widzów z serialem, gdy 16 marca światło dzienne ujrzał drugi sezon produkcji opartej na trylogii Grisha i dylogii Wron amerykańskiej pisarki Leigh Bardugo. Fani przyjęli go entuzjastycznie, obsada zachwyciła, a Wrony raz jeszcze bezprecedensowo skradły show. Nic więc dziwnego, że nagła decyzja Netflixu o anulowaniu poświęconego im spin-offu i kontynuacji „Cienia i kości” wywołała w sieci poruszenie. Fani stworzyli petycję o przywrócenie obu produkcji. Szóstego grudnia o godz. 18:35 podpisało ją już ponad 173 tys. osób.

Y jak „Year Zero”. Piosenka zespołu Ghost to jeden z utworów, które wybrzmiały w dniach 7-10 czerwca podczas tegorocznego Mystic Festival. Metalowa impreza

wróciła na festiwalową mapę Polski w 2019 roku, jednak to w zeszłym roku faktycznie wypracowała dla siebie sprawdzoną formułę, przyjmując za lokalizację Stocznię Gdańską i zadamowiając się w niej na trzy dni, poprzedzone „dniem rozgrzewkowym”. W tym roku nie obyło się bez problemów w postaci odwołanych koncertów i nie rozstawienia na czas dwóch najważniejszych scen. Występy m.in. Gojiry, wspomnianego Ghosta, Testamentu czy Dismember pozwalały opuścić teren festiwalu z poczuciem satysfakcji.

Z jak „Zielona granica”. Agnieszka Holland, jedna z najbardziej znanych i cenionych polskich reżyserek, po trzyletniej przerwie tworzy obraz pełen przemocy. Ponury, wstrząsający i bezlitośnie osiadający pod powiekami fabuła filmu skupia się na uchodźcach z polsko-białoruskiej granicy. Skąpana w czerni i bieli „Zielona granica” porusza wiele ciekawych tematów, mających na celu skłonić widzów do refleksji, a nawet zmotywować ich do działania. Mimo ogromnej krytyki, szczególnie ze strony osób, które nie obejrzały produkcji, warto zobaczyć przejmujące oblicze kryzysu humanitarnego, który rozgrywał się w naszym kraju.

**Daria SIENKIEWICZ
Marcin KLONOWSKI
Szymon FILIPIAK
Aleksander GRĘDA**

Zdjęcia: kolaz własny

Czy komiksy odeszły do lamusa?

Komiksy – niegdyś bardzo popularne – dziś w mainstreamie odsunięte na boczny tor. Czy to oznacza, że całkiem straciliśmy nimi zainteresowanie? Czy może jednak wciąż chętnie sięgamy po autorskie, przepelnione humorem kreskówkowe historie? W rozmowie z naszą dziennikarką Anitą Wiśniewską, młoda artystka zgłębiająca tę kreatywną niszę już od kilku lat, opowiada o komiksie i możliwościach rozwoju na platformach, takich jak: Instagram, Twitter czy Tapas.

Jesteś studentką II roku grafiki komputerowej w Collegium da Vinci w Poznaniu. Co skłoniło cię do wyboru tego kierunku i jakie wiążesz z nim plany na przyszłość?

– Od dziecka pasjonowało mnie rysowanie. Sztuka pozwalała uciekać mi w swój własny świat i nie raz pomogła mi w trudnych czasach. Była ostoją i ucieczką. Zawsze miałam ogromną wyobraźnię, łącząc więc wymyślanie historii z pasją do rysowania. Ze względu na swoją pasję ukończyłam liceum plastyczne ze specjalnością z grafiki komputerowej, z której uzyskałam dyplom – podobnie, jak i z malarstwa. Później udałam się na studia z tą samą specjalnością graficzną. Po ukończeniu kierunku pragnę pracować jako grafik komputerowy. Moim największym marzeniem jest tworzenie własnych, opartych na autorskim uniwersum, krótkometrażowych kreskówek i zrobienie serialu kreskówkowego. Początkiem tej drogi są tradycyjne, krótkie komiksy, które tworzę obecnie i publikuję w internecie.

Czy spośród swoich prac masz swoją ulubioną?

– Moja ulubiona praca to zazwyczaj ta, którą w danym momencie tworzę i w którą się najbardziej zagłębam. Bardzo trudno byłoby mi wybrać tylko jedną spośród wszystkich lat mojej pracy artystycznej. Każde kolejne z moich dzieł, które rysuje wzbudza we mnie ogromne poczucie szczęścia. Mam za to ulubioną postać i jest nią zdecydowanie Lucas. To młody diabeł, paradoksalnie bardzo uczynny i życzliwy dla wszystkich. Jego charakter sprawia, że nie da się go nie lubić.

Skąd czerpiesz inspiracje do tworzenia swoich prac?



Jeden z epizodów pierwszego komiksu Anity pt. "Lucas nie taki zły diabeł" opowiada o pechowej przegranej w monopoli.

” Rysunek to moja największa pasja, a zajmując się w życiu tworzeniem, spełniłabym swoje największe marzenie. W perspektywie bliższej przyszłości zamierzam także wypróbować nieco inny format komiksów, w innym podziale.

– W gimnazjum stworzyłam postacie, które nadal inspirują mnie do tworzenia kreskówek. Wykreowałam uniwersum oparte na życiu diabłów. Mimo pozorów, jakie się z nimi wiąże, główny bohater świata przedstawionego, Lucas, ma dobre serce. To celowy zabieg, który ma pokazywać, że nie powinno oceniać się książki po okładce – w końcu pozory bardzo często mylą. Nie należy nikogo pochopnie oceniać. Lucas to przecież w istocie nieśmiały, spokojny diabeł przyjaźnie nastawiony do innych osób. Jego przyjaciółmi są: – mądra i pomocna Brooke oraz Blake – muzyk i od przedszkola najlepszy przyjaciel Lucasa. Wspólnie przeżywają różnorakie przygody i perypetie. Wyciągnięte z ich życia i przedstawione w postaci oneshotowych krótkich komiksów wydarzenia kreuje już od jakiegoś czasu. Dzięki temu możemy wyobrazić sobie ich świat i życia poprzez poszczególne przeżycia.

Publikujesz swoje komiksy w social mediach, gdzie budujesz własną czytelniczą społeczność. Na razie jest to mała, aczkolwiek wierna grupa fanów. Czy chcesz ją poszerzać?

– Pragnę zebrać jak największą grupę fanów, z którymi będę mogła

dzielić się własną twórczością i przeżyciami. Chcę wesprzeć osoby, które miały w przeszłości podobne jak ja doświadczenia i uświadomić je, że nie są same, a wsparcia mogą szukać również we mnie i mojej sztuce. Rysunek to moja największa pasja, a zajmując się w życiu tworzeniem, spełniłabym swoje największe marzenie. W perspektywie bliższej przyszłości zamierzam także wypróbować nieco inny format komiksów, w innym podziale. Chcę sprawdzić, w jakim stylu najlepiej i najwygodniej mi się tworzy. Cały czas się uczę, więc z kolejnymi epizodami będę prawdopodobnie zmieniać niektóre rzeczy, by wzbogacać doświadczenia i odkryć, jaki format najbardziej mi odpowiada.

Czy wyrażasz w twórczości swoje uczucia? Czy podczas rysowania zawsze towarzyszą ci pozytywne emocje?

– Oczywiście, uważam że, sztuka powinna być oparta właśnie na emocjach. Artysta przez swoją twórczość przekazuje światu to, czego nie może przekazać zwykłymi słowami. Lubię rysować emocje i wyrażać je przez stworzone przeze mnie postaci. Dodatkowo, zawsze czuję szczęście z kreacji, co daje mi możliwość zagłębienia się

we własnym świecie, w którym czuję się komfortowo. Uciekam czasem do niego od codziennych spraw, gdy potrzebuję odpoczynku. Sprawia mi to wielką przyjemność. Wyrażam to, co czuję w danej chwili, więc tworząc, naturalnie czuję się lepiej. Pomaga mi to również lepiej radzić sobie z emocjami i tym, co dzieje się wokół mnie.

Co chciałabyś, aby ludzie czuli, patrząc na twoją sztukę?

– Chcę, żeby była to przede wszystkim radość. Moje komiksy są głównie komediowe, pragnę wywołać uśmiech na twarzy kogoś, kto może mieć gorszy dzień. Mam nadzieję umilać swoją sztuką czas innych ludzi i pomagać im w trudnych chwilach.

Jak z kolei twoja rodzina i przyjaciele reagują na twoją twórczość?

– Bardzo wspierająco. Rodzice pomogli mi w mojej ścieżce studiowania na uczelni artystycznej. Cieszy mnie także fakt, że mogę polegać na przyjaciółkach, którzy są dla mnie ogromnie ważni. Szczególnie wspiera mnie jedna z przyjaciółek, która cieszy się, gdy coś stworzę i zawsze zachęca mnie do działania. Sama jest artystką, więc w pełni rozumie moją artystyczną ścieżkę i bolączki jej towarzyszące.

Czy poza grafiką interesuje cię jeszcze inny odłam sztuki?

– Tak, interesuję się sztuką jako całością. Oprócz twórczości graficznej, rysuję także tradycyjnie i

maluję na płótnie – w liceum plastycznym podstawą była sztuka klasyczna. W przeszłości pracowałam bardziej tradycyjnie, by w pełni opanować podstawy rysunku czy digital. Jestem wciąż otwarta na tworzenie projektów innych niż te, którymi zajmuję się zazwyczaj. Każda artystyczna praca może być ciekawym doświadczeniem i okazją do poszerzenia wiedzy, jak na przykład stworzenie okładki do płyty czy książki.

Jak oceniasz swoje pierwsze dzieła w porównaniu do ostatnich? Jesteś wobec siebie surowa?

Pierwsze dzieła nie były najlepsze, brakowało w nich wprawnej ręki wynikającej z wiedzy i doświadczenia. Anatomia czy perspektywa mogły być lepsze. Pod tym kątem, rozwinęłam się dopiero w szkole artystycznej i dzięki temu moja sztuka stała się dużo lepsza i poprawna pod względem techniki. Pozwala mi to na szerszy zakres możliwości rysowniczych. Obecnie jestem dość zadowolona z efektu, jednak nieustannie staram się rozwijać i poprawiać swoją technikę, by nie stać w miejscu. Wiem, że mogę być jeszcze lepsza – tego od siebie oczekuję i do tego stale dążę.

Czy miałaś szczególny moment, gdy zrozumiałaś, że to jest to, co chcesz robić w życiu?

– Tak, gdy byłam w gimnazjum bardzo spodobała mi się jedna z gier. Zobaczyłam później w internecie dedykowaną jej animację i zachwyciłam się. Była piękna i emocjonalna. Wtedy wiedziałam już, że to jest to, co chcę robić w życiu. Rysowałam od dziecka, ale dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, że mogę się tego uczyć profesjonalnie. Po obejrzeniu wzruszającej animacji, zapragnęłam zostać animatorem, ale do tego najpierw trzeba nauczyć się rysunku. Chcę w swoich dziełach przekazywać prawdziwe emocje, tak samo jak ja odczuwałam silne emocje, oglądając tamten filmik.

Jak wyobrażasz sobie wymarzone miejsce pracy w przyszłości?

– Najlepiej, gdybym mogła zarabiać stricte na swojej sztuce. Początkowo tworzyłabym okładki do książek i komiksów z ciekawymi historiami, w które zawsze chętnie się zagłębam. W dalszej perspektywie marzę o zarabianiu poprzez wydawanie swoich komiksów lub kreskówek, pracowałabym wtedy z domu, skupiając się na sztuce.

Twórczość Anity znajdziecie na platformach: Instagram (pseudonim: sil3ntdevil), Twitter (SilentD3vil).

Rozmawiała Oliwia SYREK

Między ujeżdżeniem a agresją

Marzenia Andreasa Helgstranda o występie na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu legły w gruzach pod koniec listopada. Reportaż „Operation X: The Secrets of Horse Billionaire” obnażył prawdę skrywaną za eleganckim frakiem i uśmiechem zwycięzcy. Uznany dressażysta i ceniony w środowisku jeździeckim hodowca na skutek emisji materiału musi przedwcześnie zejść ze sceny. Przynajmniej na razie.



Zbyt mocny nacisk wędzidła szkodzi zdrowiu konia.

Zdjęcie: Pixabay

W polskiej Ustawie o ochronie zwierząt z dnia 2 sierpnia 1997 roku możemy przeczytać, że w przypadku dbania o dobrostan zwierzęcia. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Ogólnie skonstruowany zwrot określa podstawowe zobowiązania wobec zależnego od nas stworzenia. O ile mówimy o przepisach obowiązujących na terenie Polski, tak ich etyczny wymiar nie powinien być uzależniony od linii granicy, a także mechanizmów napędzanych pieniędzmi. Działająca w Danii stajnia Helgstrand Dressage od niedawna może oficjalnie cieszyć się opinią pochodzącą z drugiej strony etycznego sporu. Fragmenty dokumentu, jaki wyemitowano w duńskiej telewizji, mrozą krew w żyłach.

Ogień odpowiedzialności

23 listopada Duńska Federacja Jeździecka wydała oświadczenie, w którym potępia zachowanie zawodnika i tymczasowo wyklucza go z kadry narodowej. Powody zawieszenia, ujawnione przez dziennikarkę Rebekkę Klubien, są poparte twardymi dowodami w postaci materiałów wideo. Neutralny stosunek związku do podobnych wydarzeń w przeszłości stawia na szczycie tej sprawy brak zaufania – zdecydowana reakcja wobec udokumentowanych przewinień Helgstranda cieszy, byle za parę miesięcy była równie konsekwentna, co teraz. Media związane ze środowiskiem jeździeckim zwracają uwagę na to, że na terenie Danii dochodziło już do podobnych incydentów, które przechodziły bez echa.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych spraw była ta dotycząca stajni Johna Byrialsena. Dzięki relacji „Eurodressage” wiemy, że

„Nie tylko sławne osoby są w stanie zrobić wszystko dla pieniędzy, ale to im często zdarza się zapominać, że są wzorem dla swoich fanów, szczególnie tych w młodym wieku. Dają zły przykład, pokazując zachowania, które nie są społecznie zdrowe czy akceptowalne.

nieprawidłowości zgłaszane przez blisko dekadę nie przekonały organów do podjęcia stanowczych działań. Najlepszym dowodem stagnacji związku jest data pierwszej adnotacji odnoszącej się do warunków utrzymania koni – w 2013 roku w polskim oddziale hodowlanym zwrócono uwagę na to,

jak źle są traktowane. Kolejno w 2018 i 2020 pojawiały się informacje potwierdzające zły stan stajni. Dopiero na początku sierpnia tego roku, pod naciskiem mediów i opinii publicznej, zdecydowano się na podjęcie radykalnych kroków. W wyniku podjętych działań na terenach należących do Byrialsena od-

kryto 50 nielegalnie zakopanych ciał koni.

Sprawa robi się ciekawsza, jeśli zainteresujemy się osobami zasiadającymi na stanowiskach kierowniczych w Duńskiej Federacji Jeździeckiej. Od 2003 roku przewodniczącym był Ulf Helgstrand–„był”, bo kilka dni po ogłoszeniu oświadczenia ojciec głównego oskarżonego w sprawie poddał się do dymisji.

Konie też mówią

Pod koniec stycznia tego roku w serwisie YouTube pojawiło się wideo dokumentujące dyskwalifikację Andreasa Helgstranda. Sędzina tuż po zatrzymaniu przejazdu potarła



Standardy ujeżdżenia wymagają natychmiastowej zmiany.

Zdjęcie: Unsplash

pysk wierzchowca białym papierem, na którym natychmiast pojawiły się smugi krwi. W takich okolicznościach skorzystano z możliwości bezpośredniej i natychmiastowej kontroli. Ściany stajni Helgstrand Dressage przez lata mogły być niemymi świadkami dantejskich scen znęcania się nad końmi.

Obrazy nasycone przemocą, powszechnie dostępne w przestrzeni wyszukiwarki, prowadzą do ostatnich wydarzeń jak nitka do kłębka. Jednym z pierwszych incydentów jest ten dotyczący ogiera Akeem zaobserwowanego z niebieskim językiem podczas przejazdu konkursowego w 2014 roku. Pojawienie się takiej barwy jest konsekwencją wywierania miazdzącego nacisku przez wędzidło. Finalnie dochodzi do hiperfleksji, która odpowiada za zaburzenia równowagi konia, zwyrodnienia czy ryzyko stałej sztywności grzbietu, co potwierdziły badania „Impact of Riding in Rollkur-posture on Welfare of Performance Horses” przeprowadzone już w 2009 roku przez uznanych weterynarzy w Ontario. Klacze Fiontina i Stamina (2015 rok), ogier Jorian (2023 rok) to kolejne ofiary przemocowej jazdy zawodnika o krystalicznej reputacji.

Z informacji podanych choćby przez portal „Eurodressage” wiemy, że Andreas Helgstrand próbował zablokować emisję dokumentu „Operation X...”, ale jego zażalenie zostało oddalone przez sąd. Jednym z najbardziej przerażających fragmentów materiału jest ten, w którym Klubien dzięki ukrytej kamerze rejestruje odpowiedzi luzaków pracujących w stajni od lat, którzy uznają krwawienie z pysków koni za normalność. Normalność, która jest egzekwowana skrajnie zaciśniętymi paskami policzkowymi ogłowia, sprawiająca ból nawet przy próbie zaczerpnięcia oddechu przez wierzchowca. Stwierdzono również, że takie praktyki są niezbędne, aby utrzymać potężne ogiery pod kontrolą jeźdźcy. Nie wiemy, od jak dawna taki sposób jazdy jest w stajni Helgstranda codziennością, niemniej biorąc pod uwagę wydarzenia na przestrzeni ostatniej dekady nie można z całą pewnością stwierdzić, że są to stosunkowo nowe zwyczaje.

Przypadek Andreasa Helgstranda nie jest odosobniony. Współczesne standardy ujeżdżenia i pewne standardy estetyczne wypaczyły początkową istotę konkurencji. Zawodnicy, zamiast skupić się na naturalnym wypracowaniu efektów, wybierają rozwiązania siłowe. Gwarantują szybsze pojawienie się pożądanego rezultatu, ale narażają konie na stres, kontuzje i trwałe urazy, mogące doprowadzić do przedwczesnego odejścia na emeryturę.

Oliwia GÓRSKA

Sportowy Alfabet 2023

2023 powoli dobiega końca. Ostatni miesiąc roku skłania do podsumowań, również tych sportowych, dlatego wspominamy o najważniejszych wydarzeniach w kraju i poza jego granicami. Nastrój sympatyków polskiego sportu zmieniał się równie szybko, co kolorowe szkiełka w kalejdoskopie - od szaleństwa na siatkarskim parkiecie, po zgrzytanie zębów nad murawą boiska piłkarskiego. W zadumie nad przeszłością wypatrujemy niespodzianek, które przyniesie nam 2024 rok.

A jak alarmująca sytuacja Polaków w Askokach narciarskich. Tegoroczne rozpoczęcie sezonu narciarskiego stawia kadrę polskich skoczków pod ścianą. W dotychczasowej rywalizacji o Kryształową Kulę nawet złapanie się do drugiej serii konkursowej jest wynikiem ponad miarę. W klasyfikacji Pucharu Narodów dominujemy choćby nad Bułgarią, która jest reprezentowana przez jednego zawodnika. Atmosfery wewnątrz zespołu nie polepsza również fakt, że skocznie w Polsce nie są odpowiednio przygotowane do profesjonalnych treningów, co uniemożliwia szlifowanie formy w granicach kraju. Jako remedium na stan zapalny kadry miał zadziałać powrót Macieja Kota - fani liczyli, że zawodnik wprowadzi w szeregi skoczków nową jakość.

B jak Bol o włos od zwycięstwa. Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce okazały się dla Holandii wywrotne. Bieg sztafet mieszanych trzymał w napięciu aż do ostatnich metrów. Wyścig prowadzili Holendrzy, a ostatnie 400 metrów należało do wielkiej w tym sezonie Femke Bol. Przed oczami widzów już malował się złoty medal dla Holandii oraz nowy rekord świata. Niestety, kilka metrów przed metą Bol upadła, a zwycięstwo powędrowało do nieustępującej jej kroku Amerykanki. Bieg nie został zaliczony jako ukończony, bowiem w trakcie upadku wypadła jej z ręki pałeczka. Co ciekawe kilkadziesiąt minut wcześniej, jej rodaczkę, Sifan Hassan, podobny los spotkał w biegu na 10 000 metrów...

C jak Chicago Maraton. Kolejny rok - kolejny rekord świata na dystansie maratońskim! Tym razem najmocniejszego, jak by się mogło wydawać, zawodnika, Eliuda Kipchoge, zdezonizował Kenijczyk Kelvin Kiptum. Niesamowity



Kibice reprezentacji Polski w piłce nożnej nie mieli w tym roku szczęścia...

wynik udało mu się uzyskać podczas październikowego maratonu w Chicago, wbiegając na linię mety z czasem 02:00:35, wyprzedzając tym samym poprzedniego rekordzistę aż o 34 sekundy! Co intrygujące, maratończyk drugą połowę trasy przebiegł szybciej od pierwszej, a międzyczasy ostatnich kilometrów wzbudzają niekwestionowany respekt. Do niedawna nieco anonimowy zawodnik stał się teraz poważnym kandydatem do złamania bariery dwóch godzin - i to nie w reżyserowanych warunkach.

D jak Degrengolada Reprezentacji Polski. To był koszmar rok w wykonaniu polskiej drużyny narodowej. Chcąc przypomnieć sobie tak mroczne czasy kadry, trzeba byłoby cofnąć się mniej więcej o dekadę. Polacy przegrali eliminacje do Euro w jednej z najłatwiejszych grup w koncertowym stylu. Fernando Santos miał zbudować nowy, odmłodzony zespół, a został po sobie jeszcze większy bałagan, który teraz próbuje sprzątać Michał Probierz. Fatalnie grającym piłkarzom wtórował PZPN, który zaliczył wiele absurdalnych wpadek wizerunkowych.

E jak eliminacje do Euro 2024. Zapoczątkowane w dniu 23 marca 2023 roku eliminacje do Mistrzostw Europy 2024 wyłoniły dwadzieścia reprezentacji narodowych, które w czerwcu przyszłego roku zmierzą się w turnieju rozgrywanym na nie-

W klasyfikacji Pucharu Narodów dominujemy choćby nad Bułgarią, która jest reprezentowana przez jednego zawodnika. Atmosfery wewnątrz zespołu nie polepsza również fakt, że skocznie w Polsce nie są odpowiednio przygotowane do profesjonalnych treningów, co uniemożliwia szlifowanie formy w granicach kraju.

mieckich boiskach. Pozostały jeszcze trzy wolne miejsca. Wygrani baraży dołączą do pozostałych drużyn. Podczas eliminacji najwyższy wynik punktowy zanotowała Portugalia (komplet 10 zwycięstw). Grudniowe losowanie grup Euro 2024 umożliwiło przyporządkowanie finalistów Mistrzostw Europy do poszczególnych grup. Najciekawiej zapowiada się rywalizacja w grupach B (Hiszpania, Chorwacja, Włochy i Albania) i D (Francja, Austria, Holandia oraz zespół z baraży).

F jak French Open 2023. Paryskie korty ziemne imienia Rolanda Garrosa okazały się gościnne dla najlepszej polskiej tenisistki - Igi Świątek. Polka po raz trzeci triumfowała we francuskiej imprezie. Wcześniej okazała się najlepszą tenisistką turnieju French Open w latach 2020 i 2022. Liderka rankingu singlowego WTA pokonała w finale Karolinę Muchową (6:2, 5:7, 6:4). Był to czwarty tytuł wielkoszlemowy Igi Świątek (została najlepszą zawodniczką turnieju

US Open 2022). Poza paryską imprezą w 2023 roku, wygrała również turnieje rozgrywane w Dausze, Stuttgarcie, Warszawie, Cancun oraz w Pekinie. W całej karierze sportowej licznik triumfów Świątek zatrzymał się na liczbie 17.

G jak Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. W siatkarskiej Lidze Mistrzów po raz pierwszy w historii do finałowej rozgrywki dotarły dwa polskie kluby. W rozgrywanym w Turynie finale Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zmierzyła się z Jastrzębskim Węglem. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 3:2 dla ZAKSY. Podopieczni Fina Tuomasa Samuelvuo wykorzystali okazję do zrewanżowania się drużynie z Jastrzębia. W finale Plus Ligi górą był zespół z Górnego Śląska. Drużyna z Kędzierzyna-Koźla trzeci raz z rzędu triumfowała w rozgrywkach Ligi Mistrzów.

H jak Hokej. Na przeciwnym biegu - nie od piłkarzy znaleźli się hokeiści. Podopieczni Roberta

Kalabera w maju zajęli drugie miejsce w Mistrzostwach Świata Dywizji 1A. Polacy odnieśli kilka wysokich zwycięstw (po 7:0 z Litwą oraz Koreą Południową). Jedyne porażkę ponieśli z Wielką Brytanią i to dopiero po dogrywce. Tym samym po ponad 20 latach przerwy wywalczyli awans do hokejowej elity i w przyszłorocznych Mistrzostwach Świata będą występować w gronie 16 najlepszych drużyn globu.

I jak Igrzyska Europejskie. Impreza rozgrywająca się na przełomie czerwca i lipca w Krakowie miała być prawdziwym świętem sportu, ale szara rzeczywistość szybko otrzeźwiła marzenia organizatorów. Niska frekwencja na trybunach, mała oglądalność czy rozproszona lokalizacja poszczególnych konkursów sprawiły, że wpływy z Igrzysk nie miały możliwości zwrócić kosztów organizacji. Czarę goryczy przelała nieobecność znamienych dla europejskiego sportu nazwisk - trudno oczekiwać, że pozbawione prestiżu zawody przyciągną czołwarkę spragnioną walki o medale. Samo miasto również nie mogło liczyć na maksimum zainteresowania, ponieważ część konkurencji zostało rozegrane poza nim przez brak odpowiedniej infrastruktury.

J jak Jokić Nikola. Serbskiego koszykarza uznano MVP finałów NBA 2023. Klasa gracza pochodzącego z

Sombory została już wcześniej doceniona. We wcześniejszych sezonach dwa razy z rzędu przyznano Jokiciowi tytuł najlepszego zawodnika sezonu zasadniczego. Środkowy Denver Nuggets w znaczny sposób przyczynił się do wygrania ligi przez zespół ze stanu Kolorado. Samorodki po raz pierwszy w historii zostały mistrzem NBA. W drodze do finału podopieczni Michaela Malone'a pokonali kolejno Minnesotę Timberwolves (4:1 w meczach), Phoenix Suns (4:2), oraz Los Angeles Lakers (4:0). Wygrana 4:1 z Miami Heat przyniosła Denver Nuggets upragniony tytuł.

K jak King James. W nocy z 7 na 8 lutego LeBron James przeszedł do historii jako najskuteczniejszy zawodnik w historii NBA. Niespełna 40-letni koszykarz w meczu z Oklahoma City Thunder, jak przystało na okoliczności, rozegrał świetny mecz, zdobywając 38 punktów. W ten sposób wyprzedził legendarnego Kareema Abdul-Jabbara, który na parkietach NBA rzucił 38 387 punktów. LeBron James wciąż cieszy się grą w najlepszej koszykarskiej lidze świata i śrubuje swój rekord. Obecnie ma na swoim koncie już ponad 39 000 punktów.

L jak Lech Poznań. Kolejny miniony sezon rozpoczął w koszmarny sposób i z marzeniami o grze w Lidze Mistrzów pożegnał się już po 1. rundzie eliminacji. John van den Brom zdołał jednak poukładać zespół i wraz ze swoimi piłkarzami zrekomensował poznańskim kibicom nieudany start. Lech zakwalifikował się do Ligi Konferencji Europy, gdzie w fazie grupowej pokonał hiszpański Villarreal. Został też pierwszą polską drużyną od ponad 30 lat, która wygrała dwumecz w europejskich pucharach na wiosnę. Niewiele zabrakło, aby awansował do półfinału tych rozgrywek, gdyż w rewanżowym meczu z Fiorentiną prowadził w pewnym momencie 3:0.

L jak Łuczniczka. Tegoroczne Mistrzostwa Świata okazały się dla Polaków olbrzymim sukcesem. Po udanych kwalifikacjach drużyna z wchodzącym w skład Przemysławem Koneckim, Rafałem Dobrowolskim i Łukaszem Przybylskim dotarła do finału, w którym rywalizowała z ekipą z Danii. Pojedynek rozstrzygnął się dopiero w barażu, choć i w nim nie brakowało emocji – oba zespoły strzelały same dziesiątki, ale to dzięki strzale Koneckiego, która wyładowała najbliższe centrum tarczy, Polacy mogli cieszyć się złotym medalem. Wygrana cieszy tym bardziej, że podobny sukces nasi łuczniczki świętowali ostatni raz w 1971 roku, kiedy na najwyższym stopniu podium stanęła drużyna damska.

M jak Manchester City. Tegoroczna Medycja Ligi Mistrzów obfitowała w niespodzianki, w tym zatrzymanie się FC Barcelony i Juventusu na etapie kwalifikacji grupowej. Manchester City w drodze po zdobycie pierwszego dla klubu pucharu w tej klasie rozgrywek pokonał zeszłorocznego triumfatora, Real Madryt. Jednym z „ojców” sukcesu jest niezwykle utalentowany napastnik Erling Haaland. Grający w przeszłości w Borussii Dortmund młody zawodnik w pełni przyczynił się do sukcesu Manchesteru City. W 1/8 finału strzelił aż pięć goli przeciw RB Leipzig. Nie sposób nie wspomnieć również o Pepie Guardioli, który na swoje konto może wpisać sobie tytuł zwycięzcy Ligi Mistrzów.

N jak Novak Djoković. Nie tylko LeBron James w tym roku pokazał wielkość w swojej dyscyplinie. Wybitnym sezonem może się bowiem pochwalić Novak Djoković. Serbski tenisista wygrał trzy z czterech Turniejów Wielkoszlemowych, a podczas Wimbledonu przegrał dopiero w finale. Dzięki tym trzem triumfom, wyprzedził Rafaela Nadala w klasyfikacji wygranych Wielkich Szlemów w grze pojedynczej mężczyzn. Popularny „Nole” ma ich na swoim koncie 24.

O jak ostatnia szansa. Trudną sytuację, jaką zagwarantowała sobie polska reprezentacja piłki nożnej, znamy wszyscy. Ostatecznie niepowodzenie w meczu z Mołdawią skutecznie uniemożliwiło szansę na bezpośredni awans do Euro 2024. Czy będzie więc okazja na kibicowanie Biało-Czerwonym w przyszłorocznym turnieju? To możliwe – ostatnią szansą polskiej kadry są baraże. W pierwszym zagra z Estonią na PGE w Warszawie. Następnie, jeśli ekipa Michała Probierza wygra, zawalczy w meczu o uczestnictwo w Euro ze zwycięzcą drugiego półfinału – Walią lub Finlandią. Choć zgoła nie tak przebieg eliminacji wyobrażali sobie polscy kibice, to ostatnie wyjście, jakie pozostało kadrze.

P jak Piłka ręczna. W dniu 29 listopada 2023 roku rozpoczęły się dwudzieste szóste Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej Kobiet. Turniej odbywa się w skandynawskich halach. Gospodyniami są Dunki, Norweżki oraz Szwedki. Z punktu widzenia polskiego kibica, najistotniejszy jest występ reprezentacji Biało-Czerwonych. Polskie szczypiornistki rozpoczęły zmagania w Grupie F od rozgromienia Iranu (35:15). Kolejny azjatycki przeciwnik również został pokonany – Polska wygrała z Japonią 32:30. Ostatni mecz grupowy okazał się bolesną nauką piłki ręcznej. W roli korepetytora stanęły reprezentantki Niemiec. Polki przegrały 17:33, ale awansowały z drugiego



Zmagania sportowe jak co roku dostarczyły intensywnych emocji

miejsca do fazy zasadniczej turnieju. Niestety, nie udało im się przedostać dalej. Na początku roku odbył się męski mundial. Polska wystąpiła w roli współgospodarza turnieju. Biało-czerwoni nie awansowali do fazy pucharowej. Tytuł mistrza świata wywalczyła reprezentacja Danii.

R jak Raków Częstochowa. Klub spod Jasnej Góry po raz pierwszy w historii zdobył tytuł Mistrza Polski w Piłkę Nożną. Podopieczni Marka Papszuna wygrali ligę z dziewięciopunktową przewagą nad Legią Warszawa. Z klubem ze stolicy piłkarze Rakowa odnieśli porażki w finale Pucharu Polski oraz w Superpucharze. Wraz z końcem sezonu 2022/23 z Rakowem rozstał się trener Papszun. Na jego następcę wybrano Dawida Szwaregę, czyli byłego asystenta twórcy największych sukcesów w historii klubu z województwa śląskiego. Mistrzostwo kraju zapewniło Rakowowi możliwość reprezentowania polskiej piłki klubowej w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Minimalna porażka z FC Kopenhagą pozbawiła szansę na wzięcie udziału w najbardziej elitarnych klubowych rozgrywkach na Starym Kontynencie.

S jak siatkówka. W 2023 roku najwięcej emocji i szczęścia dostarczały kibicom mecze polskiej siatkówki. Pierwszy ogień

w postaci Ligi Narodów padł łupem Polaków po wygranej z USA 3:1. Przystępując do rozgrywek Mistrzostw Europy kibice mieli pewne oczekiwania, które potwierdziła forma kadrowiczów wychodzących na parkiet. Wychodząc z grupy z kompletem zwycięstw (podobny bilans miała tylko Słowacja i Włochy), byli traktowani jako faworyci do zdobycia tytułu, co faktycznie się stało. W finale pokonali reprezentację ze słonecznej Italii nie bez kłopotów, bo przy każdym secie bilans punktów drużyny przeciwnej był wysoki.

U jak U17. Reprezentacja Polski do lat 17 wzięła udział w mistrzostwach świata rozgrywanych w tej kategorii wiekowej. Na skutek afery alkoholowej do Polski odesłano czterech młodych piłkarzy. Osłabiona kadrowo drużyna selekcjonera Marcina Włodarskiego odpadła z turnieju po fazie grupowej. Na indonezyjskich stadionach Polacy ponieśli trzy porażki. Ich pogromcami okazały się reprezentacje Japonii (0:1), Senegalu (1:4) oraz Argentyny (0:4). Zawodnicy z roczników uznawanych w polskim środowisku piłkarskim za wyjątkowo utalentowane okazali się bezsilni w starciach z rówieśnikami z innych kontynentów. W finale azjatyckiego turnieju Niemcy wygrali po serii rzutów karnych z Francuzami.

W jak Walencja i zmagania Aleksandry Lisowskiej. Mamy rekord Polski kobiet w biegu maratońskim! Fenomenalny wynik udało się osiągnąć Aleksandrze Lisowskiej, która w świetnym stylu pokonała ulice Walencji i wbiegła na metę po 2 godzinach, 25 minutach i 52 sekundach. Patrząc na listę zawodników, trzeba przyznać, że był to w zasadzie wyjątkowo polski bieg. Aż 108 Biało-Czerwonych zawodników złamało tam granicę 3 godzin – w tym 11 kobiet. Świetnie pobięła również Angelika Mach, która uzyskała minimum na Igrzyskach Olimpijskich i pobiła rekord życiowy, uzyskując wynik 2:26:20. To był dobry start polskich biegaczek!

Z jak Zmarzlik. W przypadku tego sportowca adekwatna byłaby też litera „D” jak dominator. Tak powoli można określać polskiego żuźlowca, który ma za sobą fantastyczny sezon. Na krajowym podwórku zdobył zarówno indywidualny, jak i drużynowy tytuł Mistrza Polski. To samo tyczy się rozgrywek międzynarodowych. W cyklu Speedway Grand Prix triumfował już po raz czwarty i goni najwybitniejszych w historii tej dyscypliny, a przed nim jeszcze przecież co najmniej kilka lat jazdy. Miejmy nadzieję, że wciąż tak bardzo widowiskowej.

Igor DZIEDZIC
Łukasz KAWA
Martyna KOŚCIELSKA
Olivia GÓRSKA

Do kogo trafią Zimowe Igrzyska?

Wiemy, gdzie najprawdopodobniej odbędą się kolejne edycje Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W 2030 roku impreza zostanie zorganizowana w dość nowatorskiej formule, bez jednego, konkretnego miasta-gospodarza. Sportowcy zawitają do Alp Francuskich, a zawody odbędą się w pobliżu historycznych lokalizacji zimowych igrzysk: Chamonix, Grenoble i Albertville. Cztery lata później, igrzyska powrócą do Salt Lake City, gdzie poprzednio odbyły się w 2002 roku.



Zmagania sportowców podczas poprzednich igrzysk zimowych

larów. Jeszcze więcej kosztowały igrzyska w Soczi. Zawody w 2030 roku mają odbyć się w czterech sektorach: Briançonnais, Savoie, Haute-Savoie oraz Nicea-Lazurowe Wybrzeże. Każdy z nich ma mieć osobną wioskę olimpijską. Znaczna część z deklarowanej kwoty 1,5 miliarda euro, ma być przeznaczona na budowę nowego lodowiska w Nicei.

Po 32 latach sportowcy powrócą najprawdopodobniej do stolicy górskiego stanu Utah. Salt Lake City, jak zapowiadają jego władze, jest zdeterminowane i gotowe, by zostać gospodarzem igrzysk. Burmistrzini Erin Mendenhall podkreśliła, że igrzyska odbędą się z wykorzystaniem integralnych dla życia miasta i działających już obiektów, w wiedzy dla „The Salt Lake Tribune” zwróciła również uwagę na „zaawansowane wsparcie dla sprawy, ze strony władz miasta i stanu, partnerów biznesowych oraz mieszkańców”. Entuzjazm burmistrzini zdają się potwierdzać badania opinii publicznej. Zgodnie z sondażem przeprowadzonym dla Deseret News/Hinckley Institute of Politics, aż 82% badanych mieszkańców stanu Utah, popiera pomysł zorganizowania igrzysk. Jedynie 12% wyraziło sprzeciw.

Przyszłość Zimowych Igrzysk Olimpijskich jest niepewna. Zdaniem MKOl-u, tylko 15 krajów świata spełnia wyśrubowane kryteria klimatyczno-infrastrukturalne, pozwalające na sprawną organizację imprezy w nadchodzących latach. Równie poważnym problemem, są rosnące koszty finansowe i społeczne imprez masowych, które spotykają się z coraz większym oporem ludności. Mieszkańcy miejscowości goszczących sportowców, nie zawsze odczuwają korzyści związane z organizacją imprezy. Katastrofa klimatyczna zwiększa znaczenie sztucznej nawierzchni śniegowej, zaś spłot powyższych czynników, wraz z lekceważeniem woli obywateli przez autorytarnych przywódców, sprawiają, że imprezy sportowe coraz częściej trafiają do państw takich jak Chiny, Katar czy Arabia Saudyjska. Oficjalne ogłoszenie de facto znanych już gospodarzy Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2030 i 2034 roku odbędzie się w przededniu przyszłorocznych Letnich Igrzysk w Paryżu, na sesji MKOl-u, 23 lipca 2024 roku.

Kacper ZIELENIAK

„Rachunek za kontrowersyjne igrzyska w Pekinie opiewał na ponad 38,5 miliarda dolarów. Jeszcze więcej kosztowały igrzyska w Soczi.

Zawody w 2030 roku mają odbyć się w czterech sektorach: Briançonnais, Savoie, Haute-Savoie oraz Nicea-Lazurowe Wybrzeże. Każdy z nich ma mieć osobną wioskę olimpijską. Znaczna część z deklarowanej kwoty 1,5 miliarda euro, ma być przeznaczona na budowę nowego lodowiska w Nicei.

resztą kraju inwestycji, jaką jest budowa trasy szybkiej kolei. Linia shinkansen, łącząca Hokkaido z Honsiu (przebiegająca w najdłuższym, podmorskim tunelu kolejowym na ziemi) dociera dopiero do miasta Hakodate. Przedłużenie linii do Sapporo miało być gotowe na igrzyska, które się nie odbędą... Burmistrz japońskiej metropolii ogłosił, że miasto nie będzie ubiegać się o organizację igrzysk. Jak donosi agencja Reutersa, decyzja o zaprzestaniu promowania kandydatury Sapporo, związana jest z wybuchem afery korupcyjnej wokół organizacji letnich igrzysk w Tokio, które przypadły na okres pandemicznych obostrzeń. Urzędnicy sprawujący pieczę nad imprezą mieli przyjąć pokaźne łapówki od sponsorów. W nieuczciwy sposób miało dojść do samego wyboru gospodarza, jak donosi Eurosport, japońscy oficjele mieli przeznaczyć miliardy jenów na lobbowanie na rzecz kandydatury Tokio.

Pechowa kandydatura

Swojego rozczarowania brakiem poparcia dla kandydatury Sztokholmu i Åre nie kryją przedstawiciele Szwedzkiego Komitetu Olimpijskiego – „Jestem niesamowicie rozczarowany” – oświadczył jego szef, Hans von Uthmann. „Mielśmy solidną koncepcję wystawienia najbardziej zrównoważonych gier wszechczasów, ale teraz nie mamy szansy zaprezentować tej wizji światu”. Zaledwie kilka dni wcześniej, deklarował optymistycznie: - Jesteśmy przygotowani lepiej niż w przeszłości – mówił. Entuzjastycznie o imprezie wypowiadali się również przedstawiciele szwedzkiego rządu. Niestety, zapowiadane przez władze „świeże i kreatywne podejście” nie zaskarbiło przychylności MKOl. Szwedzi po raz ósmy przegrali zmagania o organizację igrzysk olimpijskich. Poprzednio zostali zdeklasowani przez łączoną kandydaturę Mediolanu i Cortiny D’Ampezzo.

Z zainteresowaniem MKOl-u nie spotkała się również oferta Szwajcarii, którzy zadeklarowali chęć zorganizowania najtańszych zimowych rozgrywek w historii... Po uwzględnieniu inflacji miałyby kosztować zaledwie 1,5 miliarda franków szwajcarskich, zaś zdaniem niedoszłych organizatorów, koszty wydarzenia miałyby zostać w całości zniwelowane dzięki spodziewanym zyskom z turystyki i rozwoju infrastruktury. Pomimo tego, że Szwajcaria jest jednym z „potentatów” sportów zimowych, to zainteresowanie organizacją imprezy ze strony obywateli tego państwa jest niewielkie. W ostatnich dekadach, Szwajcarii aż trzykrotnie odrzucili możliwość ubiegania się o przyznanie im organizacji tego prestiżowego wydarzenia.

Decentralizacja i równowaga

Kandydatura Alp Francuskich jako jedyna uzyskała pozytywną opinię Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Organizatorzy zapowiadają zrównoważone i zaskakująco niskobudżetowe igrzyska. Zawody mają być rozegrane w 95% na istniejących już obiektach. Przewidywane koszty organizacji to 1,5 miliarda euro. To bardzo niewiele w porównaniu z astronomicznymi kwotami, jakie pochłaniały poprzednie edycje. Rachunek za kontrowersyjne igrzyska w Pekinie opiewał na ponad 38,5 miliarda do-

Władze obu zwycięskich regionów są zadowolone, natomiast nad ponownym odrzuceniem swoich kandydatur ubolewają Szwedzi i Szwajcary. Od kilku lat, preferowanym sposobem wyboru gospodarza igrzysk olimpijskich przez MKOl jest procedura ukierunkowanego dialogu, którą instytucja prowadzi z preferowanym gospodarzem. We wcześniej, poszczególne kandydatury poddawano pod głosowanie, którego wyniki bywały w przeszłości nieprzewidywalne. Po raz kolejny poznajemy też dwóch gospodarzy w ramach jednej procedury wyboru. W podobny sposób MKOl przydzielił organizację letnich igrzysk Paryżowi i Los Angeles, które niejako dogadały się w sprawie przeprowadzenia największej sportowej imprezy kolejno w 2024 i 2028 roku.

Klęska faworytów

W atmosferze skandalu korupcyjnego upadła kandydatura Sapporo. Japońskie miasto, które gościło największą imprezę sportów zimowych w 1972 roku, było do niedawna uznawane przez bukmacherów za murowanego kandydata do zorganizowania imprezy za 7 lat. Władze miasta wiązały nadzieje z przyznaniem im tak prestiżowego wydarzenia, licząc na przyspieszenie kluczowej dla skomunikowania miasta z

Forum wymiany myśli studentów WNPID

Fenestra



Redaktor naczelny:
Kacper Zieleniak
Zastępczyni redaktora naczelnego:
Daria Sienkiewicz
Redaktorka działu polityki i społeczeństwa:
Karolina Szmygin
Redaktor działu sport:
Kacper Bagrowski

Redaktorka działu kultura/Szefowa działu foto:
Daria Sienkiewicz
Sekretarzynie redakcji:
Oliwia Górka
Koordinator ds. warsztatów:
Remigiusz Różański
Korekta:
Hanna Jaskuła
Kasia Chojnowska

Martyna Kościelska
Oliwia Syrek
Redakcja:
Adam Bratka
Agata Tazarek
Aleksander Rajewski
Daniel Mirończyk-Leśniak
Dominika Marciniak
Filip Stachowicz
Izabela Sulowska
Jagoda Nowak

Julia Jurek
Julia Remisz
Kacper Pocztarski
Karolina Szmygin
Łukasz Kawa
Marcelina Górka
Martyna Kościelska
Marta Nehring
Monika Lisiak
Olimpia Oliik
Oliwia Górka

Oliwia Maziopa
Oskar Kmak
Paulina Bączek
Paulina Juzak
Paweł Maksimczyk
Paweł Wesoły
Piotr Rydz
Roksana Michalska
Zuzanna Górna
Zuzanna Grzegorzewska
Zuzanna Zaremba

Opiekunka redakcji:
Aleksandra Konieczna
Skład
Tomasz Szukała
Strona internetowa
www.gazetafenestra.pl
Facebook
www.facebook.com/gazeta.fenestra
Instagram
gazetafenestra
Twitter
/twitter.com/FenestraGazeta

Druk
Drukarnia w Bydgoszczy
ul. Grunwaldzka 229
85-438 Bydgoszcz

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Wydawca: Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, ul. Umultowska 89a, 61-614 Poznań.
Redakcja: Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytetu Poznańskiego 5, pokój 144, 61-614 Poznań
email: fenestra.uam@gmail.com, **facebook:** www.facebook.com/gazeta.fenestra
ISSN 2658-2023